Ner 155. Kraków, 11 Lipca — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 10 lipca.

Zapomnianą nieco kwestyę czeską, wyprowadziła znów na pole zapasów dziennikarskich śmierć Cesarza Ferdynanda I., który przed czterdziestą laty, według zwyczaju swych przodków, dał się koronować na Hradszynie koroną św. Wacława. Nieposiadały się z oburzenia dzienniki centralistyczne wiedeńskie, że Czesi objawiali głęboki żal po zgonie swego króla, który ustąpiwszy z tronu i porzuciwszy na zawsze Wiedeń, w Pradze przepędził 27 lat i w królewskim zamku dokonał żywota. Dzienniki wiedeńskie umieją z policyjnym zmysłem przestrzegać, jeśli im to dogodne, lojalności; nierozumieją wcale przywiązania dynastycznego. Lojalność, to straszne słowo w znaczeniu jakie mu dają dzienniki centralistyczne, bywa bronią każdej reakcyi, narzędziem do krępowania wszelkiego samodzielnego objawu, a nie odnosi się ani do wierności dla państwa, ani do przywiązania dla monarchy, tylko wyraża bezwzględną uległość każdorazowemu rządowi, poddanie się bezwarunkowe bądź to kaprysowi despotycznej władzy, bądź też gorszym jeszcze wybrykom bardziej despotycznej większości parlamentarnej. Ztąd też to pochodzi, że za Meternichów i Bachów, pod tym hasłem „lojalność" odpychano ludy rakuskie od tronu i osłabiano węzły jedności państwa. Nielojalnem było bowiem wszystko, co się ugiąć niechciało. Podobnie i dziś lojalność znaczy abdykacyę przed stronnictwem centralistycznem, przyjęcie za dogmat litery konstytucyi, poddanie się na łaskę i niełaskę Reichsrathu.

Z tego też stanowiska zgorszono się niezmiernie, że Czesi, co się trzymają zdala od konstytucyi i Rady państwa, objawili swe dynastyczne uczucia i swoje przywiązanie do narodowej tradycyi, do tego godła niepodległości wyniesionego z historyi, jakim jest berło i korona św. Wacława. Wiadomo, że pierwszym postulatem deklarantów czeskich, było pragnienie, aby Cesarz Franciszek Józef koronował się na króla czeskiego. Okoliczność, że żył jeszcze Cesarz Ferdynand, nie mogła tu być przeszkodą, albowiem abdykacya dotyczyła wszystkich krajów i tytułów połączonych z koroną cesarską. Mógł się przeto Cesarz Franciszek Józef za życia swego poprzednika koronować w Pradze, jak się koronował w Peszcie. Mimo to jednak rzeczą naturalną jest, że śmierć Ferdynanda I, przypomniała zaniechany dotąd obrzęd koronacyjny, i że naród czeski pragnął uczcić w zmarłym monarsze swojego króla; mogą tego nierozumieć dzienniki wiedeńskie, bo to nie należy do lojalności, to już objaw głęboko wkorzenionych uczuć dynastycznych i tego cobyśmy nazwali „legitymizmem ludowym".

Nie wchodzimy w pytanie, czy obecna chwila okazuje się sposobną do dopełnienia aktu koronacyjnego w Pradze; to pewna, że miałby on wielką doniosłość nie tylko pod względem stosunków wewnętrznych, ale także pod względem stanowiska Austryi na zewnątrz. Koronacya nie wymaga zmiany konstytucyi, bo prawa domu Habsburgów są starsze od ustaw grudniowych i bezpośrednich wyborów; żadnemi też zmianami konstytucyjnemi nie mogą być krępowane, ani od nich zależne. Wszak i Cesarz Ferdynand nie przywrócił wszystkich praw sankcyą pragmatyczną zastrzeżonych przywdziewając koronę św. Szczepana i św. Wacława. Ze stanowiska przeto konstytucyjnego nic przeciw temu aktowi zarzucićby nie można, bo on zawisł całkowicie od woli monarchy i jest atrybucyą wyłączną korony. Z innej strony również zdaje się pewnem, że jeśli jaki wpływ mógłby przejednać prawno-polityczną opozycyę czeską, jeśli po długich latach wytrwania, znoszonego ucisku i walki politycznej utrzymał się jeszcze jakiś pomost, po którym przejśćby można stopniowo do ugody, to nim byłaby jedynie koronacya. Ztąd też pochodzi oburzenie dzienników wiedeńskich — *inde irae!*

W stosunkach wewnętrznych stronnictw czeskich, coraz większemu ulegających rozdarciu, akt koronacyjny byłby zbawiennego dla narodu i państwa wpływu, uśmierzyłby bowiem nieprzejednaną opozycyę, podniósłby uczucia dynastyczne i zbliżył do tronu żywioły zachowawcze, bardziej niż gdziekolwiek przejęte patryotyzmem austryackim. Dziwna bowiem od lat dziesięciu odbywa się gra rządu z Czechami. Arystokracya najbardziej zespolona z tronem, więcej austryacka niż czeska, licząca w gronie swoim pierwszorzędnych mężów stanu, znalazła się pchniętą wraz z masami przywiązanego do monarchy ludu, w skrajną opozycyę. Przeciwnie stronnictwa przesiąknięte nienawiścią do Austryi, czy to ulegający prusofilizmowi, tak zwani *Deutsch Böhmen*, czy też husytyzmem przejęci młodoczesi, działający na rzecz nihilistycznego panslawizmu, są protegowani i kokietowani.

Nie będziemy dalej rozbierać następstw, jakieby koronacya za sobą pociągnęła, bo oczywiście zmora ugody, pojawiająca się za nią, obudza czujność centralistów; dodajmy tylko, że byłby to jedyny wstęp do uregulowania a normalnych stosunków tego koronnego kraju, bez poruszenia namiętności narodowych, gdyż korona św. Wacława i podstawa sankcyi pragmatycznej wprowadza kwestyę czeską w kolej historyczno-dynastyczną, a chroni od niebezpiecznych sporów narodowych i dążeń szczepowych.

Wreszcie skoro zapuściliśmy się już w tę niezbyt prawdopodobną na dzisiaj ewentualność, powiedzmy, że koronacya cesarza Franciszka Józefa w Pradze, byłaby wypadkiem wysokiego znaczenia w dzisiejszem położeniu Austryi wobec sąsiednich mocarstw. Zaznaczyliśmy przed kilkoma dniami urok najstarszej dynastyi jaki się objawił na korzyść polityki austryackiej przy pogrzebie cesarza Ferdynanda; nie mniejsze wrażenie wzbudziłby obchód koronacyjny w starej czeskiej stolicy ze średniowiecznym majestatem odbyty. Któż nie widzi ważności Czech, jako przedniego szańca i bramy Austryi, a klucza do Niemiec, któż niedostrzega, że jak w przeszłości na polach czeskich rozstrygały się najważniejsze starcia państw, tak i w przyszłości tutaj grawitują prądy polityki szczepowej wielkich militarnych aglomeratów. Wobec takich zapowiedzi zatwierdzenie historycznego prawa domu Habsburskiego, odnowienie sojuszu z ludem choćby tylko za pomocą uroczystości koronacyjnej, wzmocniłby musiało stanowisko Austryi wobec potężnych mocarzy i dodać jej blasku w chwili, kiedy wszystko zaćmić w Europie pragnęłaby polityka ciągłych aneksyj i walki cywilizacyjnej kierowana z Varzinu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 9 lipca.

(R.) Tak wielką jest posucha na polu polityczuem, że nieszczęśliwy wypadek na kolei zachodniej, jaki spotkał pociąg pospieszny, którym jechał do Karlsruhe niemiecki następca tronu, stał się przedmiotem artykułów wstępnych w dziennikach tutejszych. Wypadek ten w samej rzeczy jest arcyprzykrem zdarzeniem, które najbardziej dotknęło N. Pana, i spowoduje bardzo energiczne śledztwo. Lecz podobne zetknięcie się pociągów kolei żelaznej nie należy do wypadków nadzwyczajnych i nie staje się karygodniejszem ani jaskrawszem z powodu obecności tak dostojnej osoby w jednym z wagonów. Ileżto razy już większa katastrofa spotykała angielskie koleje również w chwili, kiedy członkowie rodziny królewskiej znajdowali się w pociągu. Największa pilność i energia nie zdoła ochronić kolei przed takiemi wypadkami, a skoro są one możebne, nie należy poruszać od razu nieba i ziemi, choć wypadek spotkał gościa N. Pana. Nie mamy powodu bronić kolei zachodniej, ale nie pojmujemy całego hałasu przeciw tejże kolei z powodu wypadku onegdajszego, tak wielce przykrego i ubolewania godnego. Niewątpimy, że najłagodniej ocenił to nieszczęście sam Cesarzewicz niemiecki, lubo był narażonym na niebezpieczeństwo.

Również wielkiej posuchy politycznej świadectwem jest list berlińskiego korespondenta do *Times*, który teraz odbywa podróż po całej prasie europejskiej, list poświęcony stosunkom między Austryą a Rosyą od r. 1868 począwszy. List ten odgrzewa tylko rzeczy znane i już oddawna zapomniane o powodach zaniechania podróży Cesarskiej do Galicyi w r. 1868, o misyi jenerała ks. Thurn-Taxisa do Warszawy, o rozmowie jego z Carem itd. Mimo to dzienniki myślą, że coś nowego usłyszały; może za parę lat znów przeżuwać będą ten sam materyał.

O rokowaniach austryacko-węgierskich tyle tylko wiadomo, że dotąd do żadnego nie doprowadziły rezultatu i że dalszy ich ciąg nastąpi na drodze pisemnej. Ostatnia narada wspólna pod przewodnictwem N. Pana odbyta, dotyczyła przeważnie sprawy międzynarodowych traktatów handlowych. Tymczasem wybory w Węgrzech bardzo pomyślnie idą dla gabinetu p. Tiszy, a kto wie, czy wrzawa dziennikarska o wysokich żądaniach węgierskich przy rokowaniach z Przedlitawią nie miała zadania wpłynąć na korzystny przebieg wyborów. Tylko gabinet wiele wymagający od Przedlitawii, może w Węgrzech liczyć na popularność i dobre wybory.

Tutaj dzienniki spierają się ze sobą o wartość i znaczenie zniżonego *agio* od srebra. W Austryi $1/4\%$ *agio* jest zjawiskiem w samej rzeczy nadzwyczajnem, lubo *agio* od złota, jakie ciągle jeszcze jest dość wysokiem, zniża po części znaczenie tak małego *agio* od srebra. Zbliża się chwila, kiedy bilety bankowe — jako wygodniejszy środek obiegowy — uzyskają, jak w Prusiech i w Francyi małe *agio*. Zjawisko to jest wynikiem zbiegu okoliczności, zwłaszcza taniości srebra na całym targu europejskim. Przywrócenie waluty srebrnej byłoby teraz rzeczą bardzo łatwą, lecz dopiero zniknięcie *agia* od złota postawiłoby Austryę pod względem finansowym na równi z pierwszorzędnemi państwami, które nie znają różnicy między monetą brzęczącą a papierową.

Okoliczność, że tak zwana historyczna szlachta czeska nie uczestniczyła w obchodzie pogrzebowym zwłok ś. p. Cesarza Ferdynanda w Wiedniu, zapisaną została z pewnym naciskiem przez parę dzienników wiedeńskich, jako dowód, że szlachta czeska nie poczuwa się do owej lojalności, o jakiej ciągle mówi i pisze. *Presse* i *Tagblatt* oraz i *Deutsche Ztg* poczytały to za demonstracyę polityczną. Zapatrywanie to odpiera dzisiejszy *Vaterland*, zowiąc zachowanie się wspomnionych pism po prostu denuncyacyą i usprawiedliwiając nieobecność szlachty czeskiej na pogrzebie w Wiedniu udziałem jej na pogrzebie w Pradze. Z tem wszystkiem lepiejby była uczyniła szlachta czeska, obecna w Wiedniu, gdyby się była pokazała na pogrzebie.

O majątku, jaki pozostawił zmarły cesarz Ferdynand, najrozmaitsze krążą wersye. Czytaliśmy już o 60 do 100 milionach, nawet o 150 milionach, dziś zaś niby „z bardzo dobrego źródła" zapewnia jeden z dzienników, że cały majątek nie przenosi 35 milionów, z których połowa w papierach, a druga połowa w dobrach (około 60,000 morgów.)

Arcyksiążę Jan Salwator jutro wieczorem wraca do Krakowa.

Kraków 10 lipca. Do późnego wieczora trwało wczoraj skrutynium wyborów koła 1go, albowiem na 1050 wyborców głosowało 501, udział może był najżywszy w porównaniu z innemi kołami.

Wybrani zostali pp. Dr. Józef Majer 457, Dr Maksymilian Zatorski 445, Dr Andrzej Rydzowski 412, Dr Julian Dunajewski 408, X. Waleryan Serwatowski 347, Konrad Wentzel 343, Teodor Baranowski 332, Dr Edward Korczyński 319, Stefan Muczkowski 301, Aleksander Szukiewicz 284, Dr Władysław Lisowski 272, Dr Wiktor Kopff 228 głosami.

Na artykuł nasz środowy z 7go lipca o proteście ruskich posłów przeciw uchwale sejmowej o propinacyi, *Słowo* z 26go czerwca (8 lipca), bo dziennik ten podwójną datą oznacza swe numera, odpowiada w następujący sposób:

„Krakowski *Czas* zawsze nam się zdawał być pismem najpoważniejszem w Galicyi. Mieliśmy nadzieję, że gazeta ta i w propinacyjnej kwestyi, a zwłaszcza o proteście posłów mniejszej własności przeciw zapadłej uchwale większości sejmowej, wypowie swoje zdanie bezstronnie. Tymczasem zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach. Krakowska gazeta, komentując zacytowany przez nas niedawno jeszcze tekst protestu, uważa, że takowy dąży tylko do usunięcia niedogodności dla proszących, i że nie jest odpowiednim. Podpisani na nim posłowie mogli zdanie swoje o nim wypowiedzieć w sejmie. Gazeta, jakby umyślnie, zapomina, że ustawa propinacyjna uchwalona przez sejm lwowski, szkodzi nie tylko gromadom, ale i państwu. Podpisani na proteście posłowie objawiali swe zdania i w Izbie sejmowej, ale mowy ich umieszczone były tylko w stenograficznych zapiskach, które przy przesłaniu ustawy do Sankcyi cesarskiej, nie przyłączają się do tejże. Z sejmowych protokułów ministerstwo nie wiele się dowiedzieć może o argumentacyach przeciwników wniosku. Wszelkie inne uwagi krakowskiej gazety zasługiwały by znajdować się w tutejszym *Dzienniku* i poważnie na nie odpowiadać nie można. *Czas* n. p. mówi, że sprawa propinacyjna przedstawioną jest w proteście całkiem inaczej (!) jak ją ciż sami posłowie przedstawiali w Sejmie. Zdaniem *Czasu*, protest posłów mniejszej posiadłości „przechodzi nawet wszelką miarę przyzwoitości podburza przeciw sejmowi, uwłacza powadze reprezentacyi, i jako taki kwalifikuje się przed kratki Sądowe". — Zasługujeż więc tak stronniczy zarzut na odpowiedź?"...

Powtórzyliśmy dosłownie wrzekomą obronę tego dokumentu przez jedynego rzecznika jakiego posiada, to jest przez *Słowo*. Najlepszym to dowodem, że bronić go nie można i słusznie pisze *Słowo*, że zarzuty nasze nie zasłużyły sobie na odpowiedź tych, którzy nic na swoją obronę nie mają do powiedzenia. Z dziurawego nie naleje.

Dyrektor telegrafów rządowych dla Galicyi mianował oficyałami telegrafów dotychczasowych asystentów Juliana Milskiego w Tarnopolu, Edwarda Teplego w Krakowie, Władysława Gackiewicza w Przemyślu i Mikołaja Rumijowskiego w Krakowie, dalej asystentami telegrafów dotychczasowych elewów Władysława Glińskiego w Krakowie, Stanisława Serwatowskiego w Krakowie, Emila Juzyczyńskiego we Lwowie i Maryana Jastrzębskiego w Krakowie.

N. Pan polecił przenieść starszego lekarza sztabowego Dra Maurycego Bartla, przełożonego szpitalu załogowego we Lwowie w tym samym charakterze do Wiednia, lekarza zaś sztabowego Dra Antoniego Heina, przełożonego szpitalu załogowego w Dubrowniku, w tym samym charakterze do Lwowa.

N. Pan zezwolił na przeniesienie konsula austryackiego w Galaczu Karola Kwiatkowskiego do Trebizondy jako kierownika tamtejszego konsulatu jeneralnego.

N. Pan nadał radcy sądu kraj. w Przemyślu Wiktorowi Sellyeyowi tytuł i charakter radcy sądu wyższego, a to z powodu przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku i uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkom wierną i skuteczną służbę.

Wiedeń 9 lipca. Minister wyznań i oświaty Dr Stremayr, pozwolił wyjątkowo, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, aby zakonnice z Niemiec, szukające schronienia w Austryi, założyły w Mühlhausen wyższą szkołę żeńską. Rada szkolna okręgowa w Schlan odrzuciła odnośne podanie zakonnic pruskich, w drodze jednak rekursu minister korzystał z służącego sobie prawia czynienia wyjątków w tym kierunku i wydał pozwolenie.

— Zmowa robotników w Bernie nie ustaje, jakkolwiek są pewne oznaki, że zbliża się i to szybko ku końcowi. Urzędowa *Brünner Ztg* podaje dziś następujące zawiadomienie: „Dowiadujemy się, że namiestnik kilkakrotnie konferował z fabrykantami w sprawie zmowy, a to w tym celu, aby położyć koniec trudnościom wynikającym z zawieszenia roboty. Fabrykanci objawili swoją skłonność i zapewnili o chęci przyczynienia się do tego, aby obok cen uchwalonych na zgromadzeniu 19 czerwca, osobnych i stałych, zadość jeszcze uczynić o ile się da wszystkim słusznym, nieprzesadnym i nie w sposób demonstracyjny przedstawionym życzeniom robotników; w tym celu obiecali osobiście rozmówić się z robotnikami". Rokowania te wprawdzie nie przyniosły na razie pożądanego skutku, jest jednak nadzieja, że zmowa rychło się skończy.

— *Naplo* donosi, że na ostatnich posiedzeniach Rady ministrów węgierskich zajmowano się pono-

---

Część literacko-artystyczna.

Z LITERATURY.

Powieść illustrowana. — Ołówek Kossaka, pod natchnieniem muzy narodowej. — Zasługi pism illustrowanych warszawskich, tak pod względem artystycznym, literackim jak ekonomicznym.

W tych dniach ukazała się typograficzna osobliwość: powieść Suffczyńskiego (Bodzantowicz) *Zawsze oni* w ogromnym formacie, na przepysznym papierze, pięknym drukiem ze wszystkiemi wymysłami estetycznej elegancyi: jak czerwone tytuły, obwódki, ozdobne inicyały, *cul de lampe*, i drzeworyty rylca francuskiego artysty podług kompozycyi Kossaka, którego talentowi najlepiej odpowiadał przedmiot, zapowiadający o Pułaskim i o Konfederatach; o Kościuszce i racławickich rycerzach — zgoła o tem życiu domowem i bojowem naszej szlachty, co sobie przypomniała, że jej nieprzystało nieheroicznie zamknąć swego długiego rycersko-ziemiańskiego żywota, śmiercią w szlafmycy i pod pierzyną. Któż lepiej od niego mógł ołówkiem opowiedzieć tą naszą Iliadę i Odysseyę, złączone w jedną epopeję? zrozumieć i wydać co się działo pod szarą kapotą, i pod łosiowym kaftanem? Co pod siermięgą i mundurem narodowca; co pod kusym frakiem, i czapką ułańską ze słońcem napoleońskiem? Jest to powieść snująca się jak srebrna nić po tych labiryntach upokorzeń i porywów, nicości i nadziei, upadków i nagłych tryumfów — niby sen długi, niespokojny, gorączkowy, mający chwile wielkich przebudzeń, które znowu jak sen mijają.

Wszystko to nastręczało tematu ponętne dla artysty, który umiał przyswoić sobie ten świat heroiczno-domowej poezyi, świat, który zepchnięto z wyżyn swoich, wpierw nim go zdołano zastąpić czem innem — świat pamiętników Soplicy, Pana Tadeusza, i gawęd Pola. Kossak zna go najlepiej, ukochał go, i swobodnie w nim się obraca — ołówkiem opowiada dalej powieść swoich poprzedników, unaoczniając odświeża tradycyę. Nikt też nie mógł lepiej od niego wykonać illustracyj do powieści Suffczyńskiego, tak zgodnej z jego usposobieniem, tak się naginającej do jego talentu. Jeżeli Doré, nim wziął się do illustrowania Don-Quixota, tej najznamienitszej z kreacyj swoich, wprzódy zwiedził Hiszpanię, studiował jej lud, jego obyczaje, tradycye i pamiątki, mieszkania, ubiory itd. to i o Kossaku można mniej więcej to samo powiedzieć, że od samego początku swego artystycznego zawodu kochał się w przedmiotach przypominających niedawną, a już tak od teraźniejszości odmienną przeszłość. Studyując ją, poznał historyczną Polskę i jej ducha. To, co Wincenty Pol zamknął w kilku wierszach:

> Tam na wzgórzu dwór wesoły:
> Te rozłogi i te gaje,
> Te klasztory i kościoły,
> I przeczyste te ruczaje
> To świat tobie wierny, śliczny,
> To nasz polski grunt klasyczny —

stało się muzą, natchnieniem malarza.

O samej powieści: *Zawsze oni*, nic jeszcze niemożemy powiedzieć — jest to bowiem dzieło niewydane, a już pierwszemu wstępowi jego na świat, towarzyszą wszystkie przepychy edytorskie, które je robią zbyt kosztownem, aby mogło stać się popularnem. W każdym razie odznaczenie, poprzedza uznanie. Znając jednak autora z innych jego powieści, pewni jesteśmy, ze powieść *Zawsze Oni* znajdzie miejsce pomiędzy najulubieńszemi płodami naszej literatury. Dotąd wyszło dwa jej rozdziały, z których można dobrze wróżyć o następnych; *ex ungue leonem*. Niebrak tu jeszcze i poetycznej illustracyi; Kossak rysował sceny; Wincenty Pol do każdego rozdziału dodał poetyczny nagłówek, co zapewne tak się odbywało, jak przedstawia tytułowa rycina, na której widzimy Wincentego Pola, już ociemniałego, jak słucha powieści, czytanej mu przez siedzącego obok Suffczyńskiego. Po każdym przeczytanym rozdziale, poeta improwizował odpowiednie do treści godło. Rycina wykonana pięknym rylcem rodaka naszego p. Szrettera w Paryżu, podług rysunku Kossaka, może się minęła cokolwiek z wyrazem twarzy poety, w której więcej nierównie było słodyczy. Mimo tego dość jest uchwycone podobieństwo tak poety, jak autora powieści.

Pan Żupański, wydawca tego wspaniałego dzieła, na które zapewne wyłożył ogromne koszta, przyrzeka ukończyć je w tym jeszcze roku, co tem większą będzie zachętą dla przedpłacicieli. Nasze możniejsze domy powinnyby prenumerować z podwójnego względu, raz, że powieść ta wiąże się z tem, co może się liczyć do najdroższych rodzinnych pamiątek, potem, że godzi się, a nawet jest obowiązkiem wsparcie przedsięwzięcia, tak zaszczytnie rekomendujące nas ze strony dobrego smaku, wobec cudzoziemców, którzy ujrzawszy taką książkę, nie powiedzą, że Polska to *Baerenland*; wreszcie tego rodzaju publikacya wychodzi po za obręb zwykłej książki jest czemś więcej, bo dziełem sztuki. A przecież u nas dziś, na porządku dziennym, stoi protekcya dla sztuki.

Z tej materyi o illustrowanej powieści, jeden krok tylko, aby coś powiedzieć o illustrowanych dwóch pismach warszawskich: *Tygodniku* i *Kłosach*. Można śmiało powiedzieć, że im zawdzięczamy rozbudzenie się zamiłowania sztuki i dobrego smaku, tak w publiczności jak w artystach. Szczególniej ci ostatni bardzo wiele zyskali przez illustrowane pisma, a to głównie dla tego, że taki malarz co lat kilka musiał pracować nad swoim obrazem, a często przechodzić, jak każdy artysta, przez zwątpienie, rozczarowania, upadki ducha, niekrzepionego współczuciem i sympatyą, nie miał gdzie spożytkować tych swoich zdolności, aby mógł rozmawiać z publicznością popularniejszym językiem dziennikarskim, przez co i w ruchu utrzymywał swój talent kompozycyjny i zbierał te przelotne oklaski, które często bywają zapowiedzią tryumfu. Doliczmy i tę jeszcze okoliczność, że drobne rysunkowe prace, dostarczane dziennikom illustrowanym, opędzały te dzienne wydatki, bez których artysta oczekujący kupca na swój obraz, znajdował się nader często w przykrem położeniu. Jest to wprawdzie zdawkowa moneta, ale gdzie grubej nie ma, albo długo na nią czekać, to i taka jest manną. Nie tylko z tej artystycznej strony zasłużyły się oba pisma warszawskie, lecz i z literackiej, starając się o dobór artykułów, ile być może, interesujących. Wszystko prawie, co się odznacza w piśmiennictwie polskiem, bierze w nich udział. *Tygodnik* miewa dobre życiorysy, podróże po kraju, opisy dawnych zabytków — *Kłosy* usiłują bardzo szczęśliwie pochwytywać aktualność w przedmiotach bieżącego interesu, co właśnie robi im wielką wziętość; zrozumiały bowiem wybornie zadanie pisma; wszakże nie ograniczają się na tem i chętnie mieszczą w swych szpaltach każdy udatny utwor znamienitego pióra. W *Kłosach* widać ciągle od lat dziesięciu ich powstania zabiegliwość i skrzętność w gromadzeniu wszystkiego, co dziś umysły zajmuje, a kiedyś ma się zamienić w historyę naszej epoki, z całem jej życiem, dążnościami, wynalazkami, upodobaniami, i tem, co stworzyła w każdej gałęzi, czy to w literaturze, czy sztuce, czy w jakiejkolwiek gałęzi umysłowej, lub przemysłowej pracy. Jest to dzisiejszość *en miniature*. Nareszcie trzeba i to dołożyć, że przez powstanie i taki rozwój tych pism, dało się odprawę zagranicznym illustrowanym dziennikom, które mało już liczą amatorów, bo rywalizacya ich z naszemi nie daje im żadnej innej wyższości, chyba tę jedną, że niczem są niekrępowane, co nie zawsze wychodzi na zaletę pism, niechcących się niczem skrępować. Pod względem ekonomicznym korzyść dla kraju, jeżeli nie wysyłamy za granicę pieniędzy za druki, z których niewiele dobrego można się nauczyć. Galicya jeszcze nie doszła do tego przekonania, bo chociaż ma dosyć swoich gazet, które mogą dogodzić każdemu smakowi, a krom tego mówić ze znajomością rzeczy najbliżej nas obchodzących, to jednak pozwala się zalewać stekiem żydowskiej niemczyzny plotkarskiej i bezwyznaniowej. Czego zaś nasi politycy chcą się z gazet i innych pisemek niemieckich dowiedzieć? zaprawdę trudno zgadnąć; być może, że tylko ztamtąd chcą brać dla siebie kierunek obywatelski i patryotyczny, a może też dla tego abonują i czytają, aby wprawy w niemczyznę nie stracić. Cóż im to szkodzi? Przecież nabyli już takiej biegłości w ojczystym języku od czasu zaprowadzenia autonomii, że mogą sobie wrócić do dawnego *Beobachtera* i *Allgemeine Zeitung*. W Królestwie i innych prowincyach zrozumiano to lepiej, że swoje pisma należy podtrzymywać z całej siły, a mianowicie z dobrze zrozumianego obowiązku, za co znowu dobry zbierają owoc; bo pismo subwencyonowane przez ogół mieszkańców kraju, a nie przez jakiś tam fundusz gadzinowy, umie utrzymywać się w swojej godności, a przytem niczego nie żałuje, co tylko może podnieść wartość jego wewnętrzną i zewnętrzną. Takie zatem illustrowane pisma warszawskie są rzeczywiście produktem dobrze zrozumianej pracy społecznej — pracy, która kraj oświeca i zbogaca zarazem.

Przebiegając z przelotu okiem cały zbiór *Kłosów* od lat dziesięciu, można się przekonać, jak pismo to doskonaliło się tak pod względem treści swojej jak pod względem artystycznym. Zrazu widać było żywienie się obcemi płodami, szczególniej powieściami; bojaźliwe dotykanie się przedmiotów mających interes bieżący; ograniczanie się tylko do pewnych kategoryj ruchu ogólnego, a znowu wielkie ograniczenia w rzeczach bliżej kraj i jego mieszkańców obchodzących. Na tej wysokości stała i część illustracyjna to jest drzeworyty. Wiele słabych rysunków, wynagrodziła jednak wprawa i biegłość rylca. *Kłosy* bowiem miały szczęście zastać już przygotowany dobry grunt przez *Tygodnik*, czyli zastęp rysowników, a szczególniej drzeworytników, co niezmiernie sprzyjało rozwinięciu się *Kłosów*, gdy miały pod ręką ten pierwszy warunek swojej egzystencyi. Bez rysowników bowiem i drzeworytników śmiesznością jest porywać się na pismo illustrowane,

wnie sprawą organizacyi administracyi. Rząd postanowił zasady, na których reorganizacya ma się opierać, a teraz poszczególni ministrowie przygotowują projekty, które mają być przedłożone Sejmowi zaraz po zamknięciu delegacyj w paździerńiku.

Ziemie Polskie.

Dziennik Warszawski podaje następujący najwyższy reskrypt wydany do ministra spraw wewnętrznych:

Aleksandrze Jerzewiczu. Z wielkiéj łaski Opatrzności boskiéj, przeszło dwieście tysięczna ludność grecko-unicka, mieszkająca w granicach byłéj chołmskiéj dyecezyi grecko-unickiéj, powróciła obecnie na łono Kościoła prawosławnego, od którego pozostawała oderwaną przeszło trzysta lat.

Przejęty pełną czci radością z takiego nader znaczącego wypadku, który spełnił się przy tak dotykalnych dowodach o głębokiem przekonaniu i szczerym pociągu ze strony duchowieństwa, jak również i o zupełnéj jednomyślności pośród ludności, nie mogę nie oddać winnéj sprawiedliwości zasługom osób, rozsądna troskliwość i prawowita działalność których przyczyniły się do pomyślnego rezultatu téj wielkiéj sprawy.

Tak, troskliwa działalność ministra oświecenia publicznego w ciągu sześcioletniego zawiadywania przezeń sprawami grecko-unickiemi, a w szczególności, zupełnie skuteczne jego starania o należyte urządzenie świątyń, o zaopatrzenie parafij w światłych i godnych pasterzy, wraz z udoskonaleniem wydziału duchowno-naukowego, miały pod tym względem ważne i całkiem dobroczynne znaczenie. Zaszłe w grudniu roku zeszłego, za oddzielnym w tym przedmiocie rozkazem moim, odstąpienie zarządu sprawami unickiemi pod wasze zawiadywanie, przypadło jednocześnie z powstałym pośród ludności grecko-unickiéj ruchem ku połączeniu się napowrót z Kościołem prawosławnym. W tych ważnych okolicznościach, z szczególnie przezorną troskliwością i postępując bez zboczenia według moich wskazówek, postaraliście się, za pomocą szeregu zupełnie odpowiednich właściwości i ważności sprawy, środków, utorować drogę do spokojnego i pomyślnego jéj rezultatu i tem usprawiedliwiliście zupełnie moje niezmienne dla was zaufanie. Uważając sobie za szczególną przyjemność wynurzenia wam mojego szczerego podziękowania i zupełnego zadowolenia, jednocześnie uznaję z głęboką wdzięcznością zasługi jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerał adjutanta Kotzebuego, który od samego objęcia w zarząd powierzonego mu przezemnie kraju, przyjął sprawę grecko-unicką szczególnie blisko do serca i poświęcając jéj stałą, najgorliwszą uwagę, wielce przyczynił się do pomyślnego jéj skierowania i skutecznego załatwienia.

Poruczając waszéj troskliwości starania o najprędsze i zupełnie dostateczne zaspokojenie wszystkich potrzeb nowo połączonych napowrót z Kościołem prawosławnym świątyń, a w szczególności o zaopatrzenie ich w niezbędne do odprawiania nabożeństwa przedmioty, zupełnie jestem przeświadczony, że napotkacie w tym wypadku nietylko gorliwą pomoc właściwych władz, ale i powszechną żywą życzliwość, jaka już ujawniła się w prywatnych ofiarach, na rzecz odtąd współwyznawczéj nam Rusi chołmskiéj.

Pozostaję dla was na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:

„*Aleksander*."

19 czerwca (1 lipca) 1875 roku.
W Warszawie.

Rosya.

Lwowskie *Słowo*, które na dowód, że jest organem Rusinów, pisze drukiem i językiem czysto moskiewskim, z małemi jakiemiś na korzyść języka małoruskiego ustępstwami, które tylko zrozumiałość tekstu utrudniają, zmieniając rzewność i prostotę tego narzecza, na kazienną sztywność moskiewskich elaboratów, cytuje artykuł gazety *Nowoje Wremia* o protojereju Popielu, jego wielkich zasługach, ważnych jego obowiązkach, w charakterze wikaryusza archidyecezyi warszawskiéj i biskupa lubelskiego, nie mogąc jak wszystkie zresztą moskiewskie gazety, dość się nim nacieszyć, i nachwalić. Nie z mniejszem także zachwyceniem wyraża się *Nowoje Wremia*, o nadzwyczajnym w historyi prawosławia fakcie, że wbrew istniejącym dotąd zwyczajom, zrobiono Popiela wikaryuszem, bez poprzedniego postrzyżenia go na mnicha, tem samem zwalniając go od ślubów zakonnych. Przykład ten, jedyny w swoim rodzaju, zdaniem rzeczonéj gazety, jest: „powrotem do pierwotnych, czystych ustaw, starożytnego powszechnego ruskiego kościoła" i powinienby na zawsze zostać przez najśw. synod przyjętym.

Nie wchodząc, ile w ogólności środek ten może być potrzebnym dla Rosyi, cywilizacyi i całéj ludzkości, w szczególności zaś ile może mieć cechy apostolskiéj, zastosowany po raz pierwszy do osoby renegata krzywoprzysięzcy, to tylko jest pewne, że w tem całkiem wyjątkowem zdarzeniu, najśw. synod gotów był zrobić wszystko, dla Popiela, Popiel zaś wszystko przyjmie od najśw. synodu, że ręka rękę myje, a kruk krukowi oka nie wydzióbie, i gdybyśmy wyczytali, że zamiast w kabłuku z czarnym welonem, protojerej Popiel spełniać ma obowiązki biskupie, w mundurze atamana kozaków Dońskich, nie więcéj by to nas zdziwiło. Ale ponieważ *Nowoje Wremia*, to tylko znajduje do poprawy w swojem duchowieństwie, zobaczmy co o temże duchowieństwie pisze kompetentny w tym przedmiocie sędzia p. Koszelew, do którego zdania, jako czystéj krwi Rosyanina i gorliwego prawosławnika, miło nam zawsze w potrzebie się odwoływać.

„Stan nasz", powiada p. Koszelew, „we względzie kościelnym, jest więcej mi niezadowalniającym, jest on opłakany. Czynownikowski duch, czynownikowska chęć władzy i ambicya, czynownikowskie wybryki *(uchwatki)*, owładły całą naszą wyższą duchowną hierarchię, niższe zaś duchowieństwo zamieniło się w prostych rzemieślników, którzy wypełniają swoje obowiązki, jak krawiec robi odzienie, lub szewc buty szyje, dla tego tylko, że tem zarabiają na przeżycie, nie całkiem wygodne, ale zabezpieczające ich od głodowej śmierci. (Zwrócić musimy uwagę, że pan Koszelew mówi to o duchowieństwie w głębi Rosyi, nie zaś o duchowieństwie prawosławnem w naszym kraju, a zwłaszcza renegatach, bardzo dostatecznie, a nawet hojnie uposażonych). „Nasi jerarchowie (wyższe duchowieństwo) jakkolwiek są zakonnikami, którzy wyrzekli się świata, tyle cenią ordery i wstęgi, że w tem nie ustępują najambitniejszym dostojnikom naszym, tak są zaś chciwi władzy, a mało ludzcy, że obchodzą się z podwładnem im duchowieństwem, jak ongi obchodzili się z poddanymi niektórzy właściciele ziemscy. Dalecy też są od pogardy korzyści materyalnych, za święcenia cerkwi, pogrzeby, i inne duchowne czynności, najchętniej przyjmują bardzo znaczne sumy. Pod względem formalistyki i bazgraniny *(mnogopisania)* nie tylko nie ustępują, ale bodaj czy nie wyprzedzają cywilne zarządy; o to wszakże, czy klasztory i białe duchowieństwo (świeckie) zajmują się nauką ludu, co najmniej dbają. Klasztory nasze po większej części są nie dla służenia przykładem, lecz dla obałamucenia *(k sobłaznu)* ludu, nie mieszka w nich pobożność i miłość bliźniego, ale zgorszenie i sobkostwo. Co się zaś tyczy świeckiego duchowieństwa, odprawia ono wprawdzie msze i nabożeństwa i spełnia duchowne posługi, lecz stara się za to wziąść co najwięcej, i zgoła się nie troszczy o swoją duchowną owczarnię. Skutkiem tego duchowieństwo nie cieszy się szacunkiem i poważaniem, ani w najniższych, ani w średnich, ani w najwyższych warstwach społeczeństwa; przeciwnie wyrazy „*bat'ka* (ojciec), z żywego i umarłego dzie", są w ustach każdego włościanina. Na zakałę ludzi wierzących, ostatniemi czasy, spotykać się daje i to nie rzadko między księżmi, ludzi zgoła nie wierzących, prawdziwych nihilistów, widywać spełniane duchowne obrzędy przez ludzi w nic nie wierzących, słyszeć ich przy wolnej światowej zabawie i kieliszku wódki, odzywających się z lekceważeniem o tychże obrzędach, i być świadkiem ich całkiem nieprzykładnego sposobu życia; wszystko to łączy się do zniweczenia i tak już silnie zachwianego u nas religijnego uczucia".

Takiem jest prawdziwe prawosławne duchowieństwo — jakimiż mogą być ci odstępcy za pewną ilość srebrników, wysyłani do Królestwa przez święto-jurskie *Słowo*, tę agencyę moskiewskiego wilka, źle ukrytego pod skórą rusińskiego barana?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej już zupełnie skończone; wynik wyborów z koła 1go podajemy na właściwem miejscu. Po raz drugi zapisać nam przychodzi bardzo miły objaw przy wyborach z koła 1go, tj. solidarność wyborców. Głosowano na listę przez komitet przedwyborczy przedstawioną i cała też lista utrzymała się bez żadnej zmiany. Wiele do tego przyczynił się komitet przedwyborczy, który uznania godną zachował bezstronność i nie wywołał żadnych a żadnych namiętności. O malkontentów nie chodzi, bo tych wszędzie pełno. Walka wyborcza, agitacya smutna, jaka się objawiła przy wyborach z oddziału 2go koła II i z obu oddziałów koła IIIgo, była nieuniknioną tam, gdzie osobiste widoki odegrały przeważną rolę; gdzie tych nie było, wybory przeszły spokojnie, a chociaż usiłowano podsuwać inne listy, innych kandydatów, solidarność jednak wyborców i takt przeszkodziły bałamuctwu. Na 32 wybrać się mających utrzymało się z kandydatów przez komitet proponowanych 26, innych weszło właściwie tylko 5, gdyż jeden z kandydatów w dwóch kołach jest wybrany.

Z radców ustępujących wybranych zostało ponownie 19, a mianowicie pp. Teodor Baranowski, Tomasz Chęciński, Dr Julian Dunajewski, Józef Friedlein, Jan Gwiazdomorski, Jul. Aug. John, Dr Józef Majer, Albert Mendelsburg, Stefan Muczkowski, Julian Pagaczewski, Walery Rzewuski, Dr Andrzej Rydzowski, X. Waleryan Serwatowski, Aleksander Szukiewicz, Józef Satalecki, Dr Ferdynand Weigel, Konrad Wentzel, Dr Jonatan Warschauer, Dr Maksymilian Zatorski.

Wejść mają do Rady jako nowo wybrani: Prof. Dr Leon Blumenstok, Dr Leon Cyfrowicz, Leon Feintuch, Aleksander Herteux, Dr Leon Maciej Jakubowski, Dr Edward Korczyński, Dr Wiktor Kopff, Henryk Kieszkowski, Józef Kiciński, Dr Władysław Lisowski, Löbel Landau, hr. Stanisław Tarnowski.

Całej listy Radców miejskich zestawić jeszcze nie można, albowiem w dokonanych wyborach zajść jeszcze mogą pewne zmiany: najprzód, niewiadomo czy wszyscy wybór przyjmą; powtóre, niewiadomo czy wszystkie wybory uznane zostaną za ważne; wreszcie niewiadomo także, w którem kole zrzeknie się p. Kiciński wyboru.

— Dziś odbył się w *Collegium minus* uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt habilitacyjny p. Dajsenberga, doktora prawa i filozofii. Prelegent znany już z kilku filozoficznych rospraw, obrał sobie za przedmiot przedstawienie współczesnych kierunków filozoficznych za granicą. Zatwierdziwszy z góry stanowisko chrześciańskie, prelegent dotknął kolejno różnych szkół we Francyi i i Anglii. Najdłużej zatrzymał się nad Niemcami, wykazując bezpodstawność materyalistów i analizując różne szkoły realistów idealnych i realistów realnych. Analiza systemu Schoppenhauera zajęła głównie prelegenta. System ten mający do dziś dnia licznych zwolenników i łączący się z dalszym kierunkiem filozofii niemieckiej, w gruncie nie jest niczem innem, tylko skeptyzmem. W sposób trafny wskazał prelegent bliskie pokrewieństwo realistycznej filozofii Schoppenhauera z poezyą negacyi Byrona, i niemniej trafnie wyprowadził ich wspólną genezę z budyzmu, którym współcześnie zaczęli się w Europie zajmować uczeni, badając sanskryt. Cała ta analiza odznaczająca się głębszym poglądem, lubo nie dość uporządkowanym wykładem, doprowadziła prelegenta do konkluzyi dodatnich, że filozofia jest nieoddzielną od religii, i jeśli odstępuje od chrześciaństwa, to wpada w pojęcia pogańskie. Prelegent oświadcza się zwolennikiem filozofii, opartej na prawdach objawionych chrześciaństwa.

— Dziś o godz. 7ej rano odbył się w kaplicy N. P. Maryi Piaskowej ślub p. Juliana Maciołowskiego, dyrektora szkoły miejskiej z panną Maryą Pochwalską. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. Romuald Kaczkowski, przeor XX. Karmelitów.

— Dla biednej chorej osoby J. D. otrzymaliśmy od H. J. 3 złr.

— Zeszyt 1szy *Przeglądu Polskiego* na lipiec, (rok X.), mieści w sobie: „Czynności komisyi i towarzystw historycznych rosyjskich i ich wydawnictwa," przez A. Szarłowskiego; — „Notatki z trzechletniego pobytu w Bawaryi," przez Michała Żmigrodzkiego (c. d); — „Sejm galicyjski 1875 r., przez J. Szujskiego; — Przegląd literacki, przez Dr P., ** i Ludwika Powidaja; — Kronika bibliograficzna; — Przegląd polityczny, przez Ign. Skrochowskiego; — Józef Kremer i Karol Libelt (wspomnienie pośmiertne), przez Maurycego Straszewskiego.

— Wyszedł z druku drugi zeszyt dzieła p. n. *Wykład systematyczny tagmoulogii*, przez Dra A. Z. Molickiego.

— Jeszcze d. 12 maja b. r. znaleziono w rzece tak zwanej „Pokrzywki" pomiędzy wsią Zbydniowicami a Wróblowicami w powiecie wielickiem trupa, w którym poznano niebezpiecznego, i o liczne zbrodnie poszukiwanego Konstantego Kamieńskiego z Zabawy; miał on ręce w tyle powrozem związane, i był jak się z przedsięwziętego dochodzenia pokazało — umyślnie do wody wrzucony. Wachmistrz żandarmeryi z Podgórza Knapik wraz z żandarmem Warcholikiem przedsięwzięli za niewiadomymi sprawcami śledztwo i doszli, iż takowemi są: Lewek Goldberger i Izak Dzinger ze Zbydniowic, którzy będąc z Kamieńskim w licznych zbrodniach wtajemniczeni, z obawy aby ich nie wydał, w ten sposób, chcieli się od odpowiedzialności zabezpieczyć. Aresztowano ich i oddano do Sądu. W tejże samej wsi to jest w Zbydniowicach spaliła się d. 8 z. m. stodoła gospodarcza Jędrzeja Ganczora. Podpalacza wyśledzili żandarmi Warcholik i Radol z Podgórza w osobie Majchra Stachla ze Swidówka i aresztowali go; jako też przyczynili się do spiesznego ugaszenia ognia.

— Żandarm Kosowan aresztował d. 8 b. m. wyrobnika Jana Madejskiego z Pękowic, który skradł gospodarzowi Janowi Rudkowskiemu w karczmie w Zielonkach pugilares z gotówką 560 złr. Pieniądze odebrano mu.

— **Iwonicz** 8 lipca.

D. 11 b. m., po loteryi fantowej na rzecz szkoły wydziałowej w Krośnie ma się odbyć w Iwoniczu pochód ogólny ku źródłu Bełkotki, gdzie wystawiono pomnik Wincentemu Polowi, w pośrodku którego wyryto na marmurowej płycie wiersz jego, napisany niegdyś na cześć Bełkotki. Wierzch pomnika ozdobiono rzeźbioną lutnią zakrytą rozwartą w połowie księgą, oba te godła poety ozdobiono gałązkami lauru, a w dniu wspomnionym otoczą pomnik wieńcem z żywych kwiatów. Napisano także ku pamięci dnia tego wiersz następujący:

U stóp pomnika W. Pola w Iwoniczu.

Schowana lutnia księgi śpiewaczej,
Bo umilkł bard ziemi naszej,
Więc tęskno po nim w krainie laszej,
I w sercu jakoś inaczej.
Lecz temu, który każdy zakątek
Lechickiej ukochał ziemi,
Nie braknie u nas serca pamiątek,
Dłońmi je wzniesiem własnemi.
Przykryta lutnia — rozwarta księga
Na drugiej kartek połowie,
Bo duch piewcowy, tam dziś już sięga,
Gdzie bratni pomkli wieszczowie.
My na gałęzie z głazu laurowe
Swieży dziś wieniec przynosim,
Szemrzą w swe lutnie bory jodłowe,
I my pieśń serca przynosim.
I cuda Boże rozwarte światu
Z gór Iwonickich puklerza,
Niosą sławnemu bardowi — bratu
Przepiękną arkę przymierza.
Przymierza sprzecznych ongi żywiołów
Bo wody z ogniem zbratanej,
Co w cześć twych wieszczych pieśni sokołów
W harmonii pląsają tany.
Krywe — Krywejto puszcz Iwonicza,
Tyś i tu zlewał miód słodki
Niosąc łuczywo w ogień nie Znicza
By płonął na cześć Bełkotki.
Patrz! ona tobie u stóp pomnika
Ton z głębi piersi dobywa,
I promieniami swego płomyka
Góralskie dumki rozlewa.
I jakąś zgodę zwaśnionych ludów
Jak dawna wieszczka ze Wschodu,
Wpośród rozlicznych ziemi tej cudów
Składa na łonie narodu.
Cześć tobie wieszczu! ziemi ten kątek
Daje w co hata bogata,
Wrzuca listeczek w urnę pamiątek
Dla swego barda i brata!

— **Krynica** 8 lipca.

(W. S.) W Krynicy jest do tej chwili 600 rodzin, a 860 osób, przeważnie kobiet. Pogoda sprzyja, ale wieczory i noce chłodne, chorzy dobrze wyglądają i objawiają ochotę do zabawy. Na niedzielę 11 b. m. zapowiedziano wieczór tańcujący na korzyść pogorzelców gorlickich, ale wskutek jakiegoś nieporozumienia zabawę odwołano. We czwartek odprawiono tu w kaplicy nabożeństwo żałobne za duszę śp. Cesarza Ferdynanda. Urzędnicy miejscowi byli obecni i publiczność zgromadziła się licznie. Po nabożeństwie miał mowę kapelan kąpielowy.

Krynica chociaż się nie może poszczycić pięknością okolicy, ale za to celuje urządzeniem, porządkiem, a w łazienkach prawie przepychem, tak że śmiało może iść w zawody z zakładami kąpielowemi zagranicznemi. W tym roku zrobiono dość chodników w świerkowym lesie po nad głównem źródłem. Towarów wszelkiego rodzaju jest tu dosyć, kupcy są aż z Tuluzy i z Port Saidy.

— Wylewy rzek i gradobicia dotkliwe w zeszłym miesiącu zadały klęski następującym gminom podgórskim powiatu Limanowskiego: Wałowej Górze, Łostówce, Łętowej, Laskowej, Dobrej, Swidnikom, Owieczce, Łukowicy, Jastrzębiu. Tymbarkowi, Zamieściu, Sechnej, Krosnu, Kamionce Małej, Porębie Wielkiej i Jaworznu. Zarządzono likwidacyę strat, jakie ponieśli mieszkańcy tych gmin.

— O zdrowiu hr. Gołuchowskiego pisze *Gazeta Lwowska*: JE. p. Namiestnik spędził noc dzisiejszą spokojnie a sen pięciogodzinny pokrzepił znacznie Jego siły. Stan wypocin jednakowy.

— W Kościele OO. Bernardynów we Lwowie popełniono zeszłej nocy zuchwałą kradzież. Skradziono ze skarbnicy w głównych drzwiach kościoła umieszczonej, wszystkie pieniądze w niewiadomej kwocie, zebrane na restauracyę kościoła w Sokalu. Skarbnicę odbił sprawca wraz z hakami ze ściany i rozbił ją na miejscu. Zabrał prócz tego jedną puszkę srebrną i pozłacaną z wielkiego ołtarza, tudzież wszystkie srebrne i złote wota w ołtarzach zamieszczone. Szkody nie zdołano ocenić jeszcze dokładnie. Złodziej, który dał się zamknąć w kościele, dostał się po spełnieniu kradzieży oknem z kościoła na podwórze za pomocą drabinki, którą znaleziono przystawioną w kościele do okna otwartego.

Podczas pogrzebu cesarza Ferdynanda w Wiedniu, w stutysięcznym z górą tłumie przychwycono 42 złodziei kieszonkowych. Niektórzy umyślnie na ten dzień z dalekich stron przybyli do Wiednia.

— Nr 26 *Bluszczu* zawiera: „O tem i o owem," (dok.) przez Anastazyę Dzieduszycką; — „Księżniczka Beata," powieść (c. d.) przez M. Ilnicką; — „Korespondencya zagraniczna;" — „Przegląd sztuk pięknych," przez W. Bartkiewicza; — „Kobiety jako podróżniczki i geografki (c. d); — „W Mandrazyi" (c. d.) przez S. Maksimowa; — „Niektóre nowe książki polskie."

— W paryskich kołach literackich wiele się zajmują świeżo wyszłym nowym tomem listów Prospera Mérimée „do nieznajomej." Tą nieznajomą, jak twierdzi *Soir* jest hr. Liza Przezdziecka siostra niemniej w świecie eleganckim Paryża znanej p. Swiejkowskiej, dziś margrabiny de Noailles, pięknej małżonki posła francuskiego przy rządzie Wiktora Emanuela. Obie te siostry, dalej księżna Kostehu Liey, księżna Czerniszew, p. Woronini i inne założyły w ostatnich latach cesarstwa w Nizzy i Cannes klub, do którego nas Mérimée, jako do „trybunału w rzeczach miłości" wprowadza. Paryski *Figaro* w jednym z ostatnich swoich numerów nadzwyczaj zajmujące podaje szczegóły, których jednak, jakkolwiek mówi, że je ma z dobrego źródła, pod zastrzeżeniem tylko udziela. „Było to, mówi wspomniony dziennik, w październiku. Dzień był dżdżysty i zimny; o zwykłych przechadzkach nie można było myśleć. Postanowiono zabawić się w „trybunał miłośc." i sąd szybko został złożony. Prezesową wybrano hrabinę Lizę Przezdziecką, wiceprezesową cesarzową Eugenię, sekretarzem pana Mérimée. Obecnymi byli poseł włoski przy dworze paryskim p. Nigra, panie Lourmel, de la Poeze i Rayneval. Kwestya, jaką sobie założono przedyskutować była szczególnej natury. Czy, opiewała ona, wolno monarchini, w razie jeżeli monarcha nie ma i mieć nie może dzieci, użyć środków, aby wygaśnięciu dynastyi zapobiedz? Zastanawiano się i głęboko rozbierano kwestyę, były obszerne mowy, repliki, dupliki, lecz, gdy przyszło do głosowania, zdania się rozstrzeliły i orzeczenie odłożono do następnej sesyi, która nigdy nieprzyszła do skutku." Opowiadanie to byłoby stanowczo bardziej jeszcze zajmującem, gdyby przytoczono datę, kiedy się ten „trybunał miłości" odbył.

— Jeden z pierwszych krytyków nowojorskich, Olivier Wendell Holmes, w następujący sposób wyraża się o grze pewnej znanej europejskiej pianistki, dającej obecnie koncerta w Ameryce:.. Zasiadła nareszcie przy fortepianie, odsunęła głęboko mankiety, jak gdyby chodziło o zwycięstwo w zapasach bokserskich i zaczęła naciągać wszystkie palce, aż trzeszczało w stawach. Domyślałem się, że to zapewne zrobione było dla tego, ażeby dłoniom nadać więcej giętkości. W końcu rozprzestrzeniła palce tak, że zdawało się, iż chce naraz objąć całą klawiaturę, od mruczącego końca do piszczącego. Następnie obie jej dłonie z taką zajadłością spadły na nieszczęsne klawisze jak para tygrysów na stado białych i czarnych owiec, przyczem z fortepianu wydobywać się zaczęło takie wycie, jak gdyby fortepian ten był zwierzęciem i ktoś mu na ogon nastąpił. Nagle — cisza grobowa wśród której można było słyszeć jak włosy rosną na głowie. Znów tygrysy spadły na owce ze spotęgowaną zajadłością i znów odezwało się wycie i skomlenie, tym razem jak gdyby fortepian miał dwa ogony, na które jednocześnie nastąpiono, a w końcu wielkie świetne brzdąkanie, kwiczenie i cały szereg zakazanych skoków palcami, od prawej ku lewej i od lewej ku prawej, co wszystko razem wziąwszy, sprawiała ta produkcya wrażenie raczej jakiejś ogólnej wędrówki szczurów i myszy, niż tego co ja muzyką nazywam.

— Korespondenci z Kairu opisują przybycie do stolicy Khediwa egipskiego wziętego jeńcem sułtana Darfuru, kraju w głębi Afryki, który świeżo zaanektował wicekról. Sułtan Darfuru imieniem Hassabala jest mężczyzną średniego wieku, wysokiego wzrostu i skóry brunatnej. Ruch jego ma coś majestatycznego, a twarz nie bez wyrazu. Ubrany w spodnie ściągnięte powyżej kostek, w czerwone pantofle i długą suknię z karmazynowego jedwabiu bogato złotem haftowaną. Na ramieniu miał zarzucony kawał białego sukna ze złotemi

---

jak tego dowód mieliśmy na lwowskiej *Strzesze*, toż i na innych pisemkach, krótkiego żywota. Mimo tego w początkach miały *Kłosy* niemało trudności do zwalczenia — lecz te usuwały się z każdym rokiem, bo energia wydawcy oczyszczała arenę. Dziś pismo to śmiało współzawodniczy z zagranicznemi. Drzeworyty *Kłosów* równają się najlepszym produkcyom w tym rodzaju, a ich text, przedstawia ogólny obraz wszelkiego ruchu umysłowego i materyalnego tak na ziemiach polskich, jak zagranicą. Oba te pisma ciesząc się bardzo liczną klientelą, o jakiej nawet żadne pismo nie śmie marzyć w Galicyi, wyrachowały, że korzystną byłoby rzeczą i dla czytelników i dla autorów wydawać za niską cenę ulubionych pisarzy. I tak *Tygodnik* ostatniemi czasy zajął się był wydaniem w dziesięciu grubych tomach *Pism Zygmunta Kaczkowskiego*, które obok prenumeraty *Tygodnika* dostawały się po bardzo niskiej cenie. Z tak przyjemnym opowiadaczem jak Kaczkowski, długie wieczory zimowe na wsi, jakże mile przechodzą, jak upajają przenosząc nas w lepsze czasy.... *Kłosy* wydały także w dziesięciu tomach wszystkie pisma Józefa Korzeniowskiego — pod względem artystycznym zaczęły wydawać wspaniałe *Album Matejki*, a równocześnie w nieoznaczonym zakresie publikują tomami *Bibliotekę najcelniejszych pisarzy europejskich*, gdzie i dla naszej literatury jest zostawione szerokie miejsce. Można powiedzieć, że dotąd nigdzie nie było u nas wydawnictwa, któreby na tę skalę co *Kłosy* rozwinęło swoją działalność, i tak jak one umiało stósować się do upodobań publiczności. *(Dokończenie nastąpi).*

Parę uwag nad planami przebudowy Sukiennic.

Nowe stadium, w jakie weszła sprawa odbudowania Sukiennic — zmusza mnie niejako podwójnym interesem swoim do odezwania się w tej sprawie. — Raz, że już dawno odbudowanie Sukiennic każdego architekta zajmowało, a po drugie, że sprawa ta jest tak ściśle z Krakowem połączona, którego dobro mnie interesować musi. Proszę Cię Szanowny Redaktorze, zechciej umieścić w łamach swego dziennika tę parę uwag, jakie mi się nasunęły przy obejrzeniu planów większości komisyi sukienniczej wraz z planami p. Prylińskiego.

Uwagi moje ograniczę tylko do pierwszych, gdyż drugie należą na szczęście — do historyi. Na takie odbudowanie nikt się zgodzić nie mógł.

Zwracając się więc do planów większości komisyi, uderzyć każdego fachowego człowieka musi stanowisko, jakie ta wobec sprawy odbudowania Sukiennic zajęła. Stanowisko to jest archeoligicznem a nie architektonicznem — czyli, że nie chodzi tu o odbudowanie Sukiennic, któreby było chociaż w pewnym stopniu jednolitem — a więc nosiło na sobie ślad piękna architektonicznego, ale o studium archeologiczne. Krótko mówiąc archeologia zwyciężyła architekturę.

Wynika z tego, że projekt, o którym mowa, to nie dzieło architekta, w któremby znaleść można pewną myśl jednolicie przeprowadzoną, ale zlepek najrozmaitszych pomysłów, nieraz zapewne przypadkowych — żmudne studyum archeologiczne, noszące na sobie ślady całej walki stoczonej w łonie komisyi.

Nie dosyć na tem — do tej jednolitości planu przyczyniła się niepomału droga, jaką komisya obrała, droga wcale nieodpowiednia, choć przyznam zupełnie oryginalna. Komisya, a mówię tu o większości tejże, miasto wypracować program, a rozwiązanie tegoż pozostawić architektowi do tego powołanemu, szła krok w krok za nim i dyktowała mu co ma robić i jak robić. Wprawdzie komisya przez pierwszy projekt p. Prylińskiego, wypracowany na najfałszywszem założeniu, została może w błąd wprowadzoną co do drogi i środków do osiągnięcia projektu wykonalnego, lecz w każdym razie niepowinna była zapomnieć, że projekt p. Prylińskiego powstał z wolnej jego inicyatywy, i że nieobowiązywał niczem komisyi do obrania drogi dalszej do dojścia nareszcie do rezultatu. Naturalną jest więc rzeczą, że projekt w ten sposób powstały, pięknym być nie może, bo mu brakuje pierwszej i głównej zalety, która w każdem dziele o wartości artystycznej znajdować się musi, t. j. jednolitości. Dzieło takie bez tej zalety będzie np. obrazem, w którym każda figura byłaby dziełem innej ręki. W projekcie, o którym mowa, projektujący nawet dążenia do tego nie zdradził.

Przejdźmy teraz do szczegółów:

Komisya postanowiła odnowić Sukiennice w 2ch stylach, gotyckim i renesansowym czyli odrodzenia, a to dla tego, że patrząc przez szkła archeologiczne dopatrzyła się w dolnych częściach Sukiennic, śladów gotyki. Atyka zaś jak wiadomo jest renesansową.

Użyłem wyrażenia śladów, bo rzeczywiście to co jest gotyckiego w Sukiennicach, tak mało wpływa na charakter tychże, że jeżelibyśmy to dzisiaj zatarli, Sukiennice nic na swym charakterze nie ucierpią. W przeciwnym zaś razie zachowując te małoznaczące ślady, to one żadnego wpływu na odbudowanie Sukiennic nie wywrą.

Główną charakterystyką Sukiennic jest i pozostanie atyka, i jeżeli w duchu architektury tejże będzie przebudowanie przeprowadzone, komisya może być pewną, że najlepiej zachowa charakter dzisiejszych Sukiennic.

Wierna więc swej zasadzie komisya, projektuje parter i I piętro gotyckie, dodaje zarazem podcienia. Ze stanowiska komisyi dziwićby się należało temu dodatkowi. Podcieni nigdy przy Sukiennicach nie było — jak komisya to usprawiedliwić potrafi?

Nie wiem dla czego komisya przedkładając szkic fasady od ulicy Szewskiej, nieuzupełniła tegoż atyką t. j., że przedstawiła Sukiennice odbudowane, ale tylko aż do gzymsu poniżej atyki. A jednak wydaje mi się tak ważnem, widzieć część główną Sukiennic wraz z częściami nowemi, które komisya zaprojektowała, a to dla tego, aby widzieć o ile pierwsze zgadza się z drugiem, albo raczej o ile się ze sobą niezgadza.

Żeby dysharmonię jeszcze większą uczynić, skarpy ozdobione zostały pinaklami. W fasadzie od ulicy Szewskiej zatrzymuje komisya jatki szewskie, poświęcając znowu piękność archeologii. Bo jeżeli się daje podcienie, to niech te biegną wzdłuż całych Sukiennic. Tego wymaga symetrya, niezbędna w tak długim budynku. Ale przerwać bieg podcieni, dla tego, aby utrzymać rzecz tak małej wartości, nawet archeologicznej jak jatki! A jakąż do tego jest ta architektura, którą przyobleczone nagie mury tych jatek? Jeżeli dalej, komisya przyjęła w dolnych częściach styl gotycki, to czemuż go nieprzeprowadzono i w rezalitach? bo jeżeli się bez racyi czyni podcienia gotyckiemi (a tych Sukiennice nieposiadały) to można było tem więcej i owym późniejszym przybudowaniom nadać charakter gotycki! Naturalnie i tutaj przeważyła archeologia. I ja jestem za stylem renesansowym, ale w całych Sukiennicach architektura tychże rezalitów wydaje mi się zbyt rozczłonkowaną, pilastrami, gzymsami, atykami (dwie jedna nad drugą) w niedosyć organiczny sposób z sobą powiązanemi, a przytem wobec architektury atyki głównej o wiele za drobnej. Dlaczego dalej w jednym z tych rezalitów zatrzymano okrągłe okna? wszak nie piękność tychże była tego powodem.

Najłatwiej miećby można pojęcie o dysharmonii jaka w tym projekcie panuje, wyobraziwszy sobie szkic perspektywiczny (którego nadaremnie wśród wystawionych projektów szukałem) odbudowanych Sukiennic. Fasady od ulicy Ś. Jana i Brackiej są renesansowe, gdyż łuki gotyckie bram w tychże na charakter całości żadnego wpływu nie mają. W fasadach podłużnych architektura zmienia się, a mianowicie, powtarzając co już wyżej nadmieniłem: Rezality i atyka główna, renesansowe podcienia o brzydkich stosunkach i pierwsze piętro są gotyckie. Zdaje mi się nawet, że większość komisyi byłaby przyszła do tego samego przekonania, gdyby miała przed sobą perspektywę całego budynku.

Lecz niestety o tejże komisya zupełnie zapomniała, podporządkowując raz, jednolitość wartości archeologicznej pojedynczych części — niemogła nawet przyjść do tego, aby się przekonać ze stanowiska artystycznego o wartości architektonicznej tak niezręcznie i nieorganicznie powstałej całości. Jeżeli niewspominam o fasadzie od ulicy Siennej, to wina w tem leży, że rysunek tejże nie znajduje się również w sali radnej. A ciekawemby było, jaką architekturę dano części zupełnie nowej, jaką jest klatka schodowa. Czy komisya była tak pewną że architektura tejże, będzie według jej przekonania równie piękną jak architektura rezalitów fasady od ulicy Szewskiej? Jaką jest klatka schodowa wewnątrz, również widzieć niemożna.

Nim paru słowami nadmienię o planie, chcę przedtem powiedzieć, że dla tego głównie nad fasadami się zatrzymałem — że uważam odbudowanie Sukiennic przeważnie za zadanie szczęśliwego ukształtowania fasad podłużnych, a co się większości komisyi wcale niepowiodło.

Przechodząc do planu, to nadmienić muszę, że niewiem, czy egzystował jakikolwiek program względnie przeznaczenia drugiej połowy górnego piętra t. j. tej, w której została pomieszczona sala balowa, jako taka o niezbyt dostatecznych rozmiarach. Czy uwzględnione zostały przytem dochody miasta, niewiem, ale zdaje mi się, że to zmuszonemby było nieraz na bezpłatne odstąpienie tejże na cele dobroczynne. Czy nielepiej jest to prywatnej inicyatywie zostawić? Być może że urządzenie lokalu dla resursy mieszczańskiej np. byłoby odpowiedniejszém, gdyż zapewniłoby to dochód miastu a przytem egzystencyę resursy, która jak dotąd na glinianych nogach stoi.

Również muzeum przemysłowe mogłoby znaleść tam pomieszczenie, a o tej ważnej instytucyi mogącej wywrzeć wpływ na industryę naszą, *(Kunstgewerbe)*, niepowinno miasto zapominać.

Nakoniec dodać mogę, że tak komisya jako i rada miejska są odpowiedzialnemi przed przyszłością, za sposób odbudowanych Sukiennic.

Kraków 9 lipca 1875.

Karol Zaremba
Architekt.

frenzlami. Harem Hassabala składa się z trzechset kobiet. Wiele z nich wysiadając z pociągu kolei, którym przybyły wraz z jeńcem sułtańskim do Kairu, były zupełnie nago. Zanadto maurytańskie ich fizyonomie nie mogą się podobać Europejczykom. Włosy mają krótko ostrzyżone i w lokach spadające. Przystrojone w szklanne perły, srebrne pierścienie i korale wiszące u chrząstki nosowej. O ile są ubrane, stroje ich są mocno zabrudzone. Dzieci nagie uradowałyby Darwina swem podobieństwem do małp. Odór tłuszczu tych kobiet i dzieci jest odrażający. Trzysta kobiet, powiada korespondent, zapowietrzyły cały dworzec. Gdy już sułtan Darfuru wysiadł i odjechał pojazdem do miasta, długo nie można było skłonić owych 300 odalisek do opuszczenia wagonów. Dopiero strzegący ich eunuchy oświadczyli, że kobiety sułtańskie nie wysiędą, dopóki jeden mężczyzna pozostanie na dworcu. Oddalono przeto ciekawych, co zresztą nie przyszło z trudnością z powodu woni tak odrażającej.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś w sobotę po raz pierwszy, farsa w 3ch aktach prozą: *Postępowe swaty*, oryginalnie napisana przez Władysława Estaradzkiego. Jutro w niedzielę, komedya w 5ciu aktach pp. Bayard i Théaulon tłumaczona przez Bogumiła Dawisona: *Ojciec debiutantki* (Le pére de la debutante). Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godzinie 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 lipca przedpołudniem mały, po południu obfitszy deszcz; termometr od 14·6 doszedł do 24.8 R. Barometru stan niski; dnia 10 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 324·48, termometr zaś 14·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 11 lipca: Śgo Jana z Dukli i Śej Pelagiii panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 12 lipca: Śgo Jana Gwalberta wyznawcy.

Klasyfikacya uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie.

przy końcu roku szkolnego 1875.

Klasa I. *A.*

Uczniów wpisanych 51. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Grątkowski Adam, 2. Łukasiewicz Jakób, 3. Wiśniewski Władysław.

Stopień pierwszy:

4. Nowicki Franciszek, 5. Hahn Jerzy, 6. Walczak Ksawery, 7. Świderski Stanisław, 8. Kleinmann Izrael, 9. Gardener Wilhelm, 10. Kosiński Leopold, 11. Schenker Syna, 12. Glatman Zygmunt, 13. Florkiewicz Mieczysław, 14. Geppert Władysław, 15. Baliński Józef, 16. Bednarski Józef, 17. Weisslitz Maurycy, 18. Geppert Kazimierz, 19. Nichthauser Szymon, 20. Rappel Rudolf, 21. Korngold Karol, 22. Kalczyński Konstanty, 23. Neiger Salomon, 24. Jetel Julian, 25. Jaworski Romuald, 26. Wiszniewski Wiktor.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 9ciu. Postępu nie otrzymało 7miu. W ciągu roku opuściło szkołę 9ciu.

Klasa I. *B.*

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Gehorsam Ignacy, 2. Kleinberger Salomon.

Stopień pierwszy:

3. Furdzik Jan, 4. Cechak Józef, 5. Piotrowski Stanisław, 6. Terlecki Izydor, 7. Erbes Roman, 8. Konieczko Józef, 9. Głuszak Wacław, 10. Markiewicz Stanisław, 11. Dembowski Józef, 12. Gabryelski Zdzisław, 13. Szymczykiewicz Władysław, 14. Niedzielski Franciszek, 15. Kirschner Filip, 16. Wrona Franciszek, 17. Radwański Emanuel, 18. Wasserberg Norbert, 19. Buczowski Bernard, 20. Marynowski Mieczysław, 21. Zatorski Karol, 22. Krasuski Wacław, 23. Kanitz Emil, 24. Popiel Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 5ciu. Postępu nie otrzymało 7miu. W ciągu roku opuściło szkołę 8miu.

Klasa I. *C.*

Uczniów wpisanych 41. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Brzeziński Władysław.

Stopień pierwszy:

2. Leśniak Bronisław, 3. Pawlik Stefan, 4. Butterteig Samuel, 5. Wildstosser Samuel, 6. Loebenstein Ludwik, 7. Łubkowski Juliusz, 8. Mirisch Józef, 9. Węglowski Franciszek, 10. Better Jakób, 11. Galatowicz Jan, 12. Jurkowski Władysław, 13. Nieszczyński Stanisław, 14. Radwan Jan, 15. Kulski Władysław, 16. Borek Józef, 17. Kurkiewicz Jan, 18. Kucieński Józef, 19. Długosz Władysław, 20. Urbański Angelo, 21. Berwaldt Adam.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 7miu. Postępu nie otrzymało 8miu. W ciągu roku opuściło szkołę 5ciu.

Klasa I. *D.*

Uczniów wpisanych 42. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Anisfeld Jonasz.

Stopień pierwszy:

2. Bokalski Karol, 3. Stwiertnia Alfons, 4. Kozłowski Piotr, 5. Weinberger Józef 6. Polaschek Stanisław, 7. Schmeidler Ascher, 8. Szczęsnowicz Wincenty, 9. Łusakowski Jan, 10. Skarbiński Maryan, 11. Skałka Emil, 12. Zakrzewski Jan, 13. Jamm Jan, 14. Skrzyński Adolf, 15. Rosiński Roman, 16. Zajączkowski Aloizy, 17. Guszlewicz Karol, 18. Mikstein Antoni, 19. Klewski Franciszek, 20 Cesznàk Jan, 21. Scheurich Ignacy.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniowi 1mu. Postępu nie otrzymało 13tu. W ciągu roku opuściło szkołę 7miu. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 1go lipca do 9go lipca 1875 r.

Uznański Franciszek, urzędnik admin. akcyzy, lat 56, na tyfus; Tarkowska Anna, lat 70, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Benowska Barbara, żona masarza, lat 50, na apopleksyę; Wojewodzina Antonina, żona kunduktora, lat 42; Pucińska Maryanna, żona murarza, lat 32, na suchoty; Panek Wojciech, szewc, lat 38, na durzycę brzuszną; Komenda Józef, murarczyk, lat 19, utonięcie przypadkowe; Ręczkiewicz Kazimierz, ekonom, żonaty, lat 54, na raka żołądka; Kiciński Antoni, piwowar, lat 38, na dur; Mitańska Maryanna, wdowa, z zakładu ubogich kobiet, lat 89, na uwiąd starczy; Fuder Anna, służąca, lat 29, na zapalenie otrzewny; Kwiatek Maciej, wyrobnik, 32 lat, na chorobę Brighta; Kornbrot Samuel, syn faktora, lat 24, na suchoty; Weiner Juda, grubarz, lat 70, na zapalenie płuc; Gehorsam Deborah, żona faktora, lat 50, na zapalenie płuc.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 22 mianowicie: na biegunkę 8, na drgawki noworodka 2, na zapalenie płuc 1, na zapalenie stawu biodrowego 1, na zapalenie żołądka i jelit 2, na katar żołądka 1, brak sił żywotnych 3, na zapalenie stawu łokciowego 1, na niedostateczny rozwój 1, na ostrą puchlinę mózgu 1, na Enterocatharus acutis 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 10go lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 12 lipca: Jana Biernata o kradzież; Władysława Bielawskiego o kradzież; Stanisława Raznego o kradzież; Józefa Gluzy o kradzież; Macieja Musiaka o kradzież; Salomei Torbianki o kradzież; *We wtorek d. 13 b. m.*: Joachima Nogi o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Jana Krynickiego o przeniewierzenie; Salomona Weinera i Naftali Pitzele o kradzież; Jędrzeja Gletta o kradzież; Maryanny Pisarskiej o kradzież; Bronisławy Murawiły o kradzież. *We środę d. 14 b. m.*: Stanisława Świątnickiego o kradzież (przed sądem przysięgłych); Katarzyny Gumułkowej o kradzież; Jana Banacha o gwałt publiczny; Szymona Zuziaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Salomona Bergera o oszustwo; Dominika Zerucha o ciężkie uszkodzenie ciała. *We czwartek d. 15 b. m.* Józefa Jadłowca o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Samuela Leinkrama i Süsskinda Bergara o kradzież; Mortka Ryki o kradzież; Małgorzaty Wągrzyn o kradzież Macieja Mikołaja i Wawrzyńca Czechów o kradzież; *W piątek 16 lipca: b. m.*: Karola Marchewki o kradzież; Ryszarda Warflingera o kradzież; Jana Krajanowskiego o kradzież. *W sobotę d. 17 lipca*: rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konferencye cłowe z Węgrami.

O rezultatach, do jakich dojść już miały dotychczasowe narady nic stanowczego dotąd nie wiadomo. Wiemy natomiast dokładnie czego w niektórych kierunkach Węgrzy żądają. Pod względem systemu cłowego dążą mianowicie do znacznego obniżenia cła na wszelkie wyroby fabryczne, a podniesienia natomiast cła na artykuły luksusowe. Żądanie obniżenia cła na wszelkie wyroby fabryczne sprawia popłoch w kołach fabrycznych austryackich. Węgrzy starają się złapać przemysłowców austryackich w łapkę, którą sami na siebie zastawili. Wiadomo, że od niejakiego czasu odzywało się dużo głosów, w interesie przemysłu austryackiego przemawiających, za zaprowadzeniem ceł ściśle protekcyjnych, twierdząc, że przy cłach lekko tylko protegujących, jakiemi były cła zaprowadzone od r. 1865 przemysł austryacki istnieć nie może. Otóż, wychodząc z tego punktu, Węgrzy utrzymują, że przemysł potrzebujący dzisiaj całej doniosłości cła ściśle — protekcyjnego, jest rośliną sztucznie tylko wypłodzoną, której pielęgnować nie warto, że więc trzeba raczej uwagę zwrócić na interes konsumentów, dla których dotychczasowe cła są uciążliwemi. Zachowanie ich szkodzi konsumentowi, a nie pomaga fabrykantom jak to sami i ich stronnicy oświadczyli. Trudną więc będzie miało pozycyę ministerstwo przedlitawskie, bo faktem jest, że dotychczasowe cła aż nadto wystarczały przemysłowi, dopóki mu lekkomyślne wdanie się w grę giełdową nie ścieśniło funduszów do popierania industryi, że bez ceł obecnych mógłby się może był obyć w chwilach pomyślniejszych, obecnie jednak, po doznaniu wszystkich skutków przesilenia, obarczać go tem nie można bez obawy zrujnowania go. Trudno jednakże będzie przekonać o tem Węgrów, którzy do publicznych oświadczeń ludzi przemysłowych i ich stronników odwoływać się będą.

Druga kwestya, tycząca się sprawy Banku Narodowego, chociaż nie była jeszcze przedmiotem narad w Wiedniu, zdaje się wchodzić w nową fazę. *Pester Lloyd* wystąpił z nową propozycyą, która zdaje się być natchnioną obecną myślą delegatów zjeżdżających do Wiednia na narady. Propozycya ta, nie żąda podziału towarzystwa, ale jedno i to samo towarzystwo ma urządzić dwa banki asygnatowe: jeden w Peszcie drugi w Wiedniu, na podstawie zupełnie równych zasad, do zarządu zaś powołać ludzi z łona towarzystwa; zgoła ma się wszystko jak dotąd odbywać, tylko względnie rozdzielone fundusze towarzystwa nie mają się z sobą mieszać, tylko w każdej z połów państwa osobno pracować. Na podstawie takiej propozycyi przyjść może bardzo łatwo do rozdziału administracyi Banku Narodowego na dwa wydziały; przedlitawski i węgierski, chodzić tylko będzie o stosunek, w jakim majątek Banku Narodowego ma być między te dwa wydziały rozdzielonym.

Bochnia 8go lipca. Pszenica 5·75, żyto 3·35, jęczmień 3·10, owies 2·10, groch 5·10, bób 3·35, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·55.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 lipca.

Posady: Zastępcy prokuratora rządowego w Samborze, podania do 27go lipca.— Leśniczego i asystenta lasowego w dyrekcyi lasów i domen w Galicyi, podania do 28go lipca.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 8 lipca. Królewicz Humbert przybył tu dziś w nocy pociągiem pośpiesznym, a wieczorem odjechał do Kolonii.

Monaster 8 lipca. *Westfälische Merkur* donosi: Trybunał dla spraw kościelnych uchwalił wytoczyć proces o usunięcie tutejszego biskupa Brinkmanna z urzędu. Termin przesłuchania naznaczony na 10 lipca.

Londyn 8 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej, Disraeli podaje do wiadomości odwiedziny księcia Walii w Indyach. Pobyt księcia będzie tam trwał 6 miesięcy. Odjazd oznaczony jest na połowę października. Koszta podróży morskiej wynoszą 52,000 fs. Koszta pobytu w Indyach, gdzie książę będzie gościem wice-króla, obliczone są na 30,000 fs. i wypłacone będą ze skarbu indyjskiego. Minister proponuje prócz tego 60,000 fs. na osobiste wydatki księcia.

Na zapytanie Duffa, odpowiada podsekretarz stanu dla Indyj, że ma powód mniemać, że Forsyth w przedmiocie sporu z Birmą doszedł do zaspakajającej ugody, lecz serdeczne przyjęcie chińskiego jenerała przez króla birmańskiego, które nastąpiło po zamordowaniu Margarego, uczyniło potrzebnem żądanie, aby Birma nie stawiała przeszkód żądanemu przez Anglię zadośćuczynieniu; król birmański zaprzeczył jednak wojsku angielskiemu przemarszu. Mówca spodziewa się, że król ulegnie słusznym żądaniom Anglii. Anglia unika starcia, układy toczą się jeszcze, a udzielenie odnośnych dokumentów jest niestosownem.

W odpowiedzi na interpelacyę, jaką wniósł Wadely, odpowiedział Disraeli, że w procesie Okeefa przeciw kardynałowi Cullen, pozostaje jeszcze apelacya, dla tego niewłaściwem jest pod względem języka sędziego w ostatnim wyroku stawić interpelacyę. Gdyby ministeryum miało pod ręką dostateczne zeznania świadków o mieszaniu się Papieża lub jakiej innej władzy w sądownictwo lub prawa urzędników publicznych, albo w przebieg spraw publicznych Anglii, wtedy sądziłoby, że rzecz wymaga najściślejszego zastanowienia. (Śmiech).

Ryga 8 lipca. Król szwedzki przybył tu wczoraj wieczór, a dziś rano zwiedzał osobliwości. W południe odjechał osobnym pociągiem do Moskwy.

Rzym 8 lipca. Podana przez *Perseveranza* wiadomość, jakoby królewicz Humbert zamyślał jechać do Londynu, jest bezzasadną. Jutro odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda, urządzone przez ambasadę austryacką.

Madryt 8 lipca. Dorregaray wyparty został z Barbastro i uciekł ścigany przez liberalnych, do Sierra Guaca.

Wzięcie Cantaviei i fortu przez jenerała Jovellara zatwierdzone zostało urzędownie. Cała z 2000 Karlistów składająca się załoga wraz z artyleryą dostała się w ręce liberalnych.

Madryt 8 lipca. Rząd hiszpański przygotowuje notę dyplomatyczną z powodu wypowiedzenia ugody handlowej, aby w roku przyszłym osiągnąć jej rewizyę.

Liberalni pozwolili kobietom, dzieciom i starcom, opuścić przed bombardowaniem Cantavieję.

Jenerał Jovellar wyruszył o godzinie 3 zrana w kierunku Ebro przeciw Dorregaray.

Konstantynopol 8 lipca. Karatheodori, poseł turecki w Brukselli, odjechał dziś na swą posadę.

Ateny 8 lipca. Prefekt policyi z powodu różności zdania z ministrem oświaty, podał się do dymisyi.

Telegram doniósł, że cesarzewicz niemiecki w najlepszym stanie zdrowia stanął w Karlsruhe. Powinnoby to uspokoić dzienniki wiedeńskie, które, jak słusznie korespondent nasz pisze, nie mogą sobie dać rady z wytłomaczeniem wypadku na kolei żelaznej zachodniej. Brak wybitniejszych wiadomości może zresztą sprowadził to niezwykłe zajęcie się zdarzeniem, które minęło bez żadnych smutnych następstw.

Wczoraj cesarz niemiecki uświetnił swoją obecnością w Karlsruhe, dzień ogłoszenia pełnoletności swego wnuka, następcy tronu badeńskiego, który ukończył właśnie lat ośmnaście. Dziś zapewne dalej podróżuje. Król bawarski ma wyjechać na przeciw cesarza, aby mu towarzyszyć przez bawarskie terytoryum, a w Monachium obydwaj monarchowie mają razem obiadować. Dzienniki liberalne obiecują sobie, że ta przejażdżka w wagonie króla bawarskiego z cesarzem Wilhelmem wywrze bardzo korzystny wpływ dla liberalnej partyi w bawarskiej walce wyborczej, a *N. fr. Presse* uważa ją za antidotum przeciw ostatnim listom pasterskim bawarskich biskupów.

O projektowanej podróży do Włoch cesarza Wilhelma, donosi *Magdb. Ztg* jak mówi według informacyi z bardzo dobrego źródła, że cesarz będzie najdalej 8go października w Medyolanie, i że mu towarzyszyć będą ks. Bismark, hr. Moltke i jeszcze kilku znakomitszych jenerałów. Według tegoż dziennika cesarz pojedzie może i do Florencyi. Wszystko to jednak jeszcze zawisło od tego, jak się cesarz mieć będzie w jesieni, jeśli jednak stan zdrowia cesarza jak teraz i po manewrach w Szląsku pokaże się tak zadawalniającym, to lekarze nawet utrzymują, że mała wycieczka do Lombardyi bardzo mu dobrze posłuży. Donosząc o tej wyprawie cesarza Niemieckiego do Włoch z ks. Bismarkiem i Moltkem, dziennik ten dodaje, że podróż ta nie ma żadnych politycznych motywów.

Nowe wylewy we Francyi zwiększają już i tak ogromne katastrofy. Francya będzie miała sposobność okazać po raz setny, jak dalece wielkie są jej zasoby, i jak ogromną energiją rozwija w wewnętrznych klęskach. Tutaj stronnictwa są w zgodzie, i tylko żałować przychodzi, że niemogą się Francuzi pochwalić taką samą stanowczością w zadaniach organizacyjnych, które w tej chwili mają do rozwiązania.

Następca tronu angielski wybiera się, jak wiadomo do Indyi. Podróż ta bardzo jest różna od podróży europejskich, gdzie następca tronu może wojażować w paltocie, a wydatki podróży zawsze mniej więcej od dobrej jego woli zawisły. W Indyach inaczej, tam podarunki są rzeczą nieodzowną, a ztąd podróż do Indyj ogromnych wymaga kosztów. Zapowiedział ją też p. Disraeli w parlamencie i zażądał funduszów, na które składać się ma skarb angielski i indyjski. Donoszą, że pod tym względem niebędzie zupełnej jednomyślności w Izbach, jakkolwiek rzecz wiadoma, że z własnej szkatuły książę Walii wydatków opłacićby niemógł.

Podajemy powyżej z *Dziennika Warszawskiego* reskrypt Cara do ministra spraw wewnętrznych jenerała Timaszewa podpisany w Warszawie d. 1 lipca. Wyznajemy, że my nawet, którzy ani na uczucia, ani na żadne ulgi lub łaski rachować niezwykliśmy, takiego pożegnania z Warszawy niespodziewaliśmy się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 lipca *(prywatna)*. Pociąg osobny wiozący wczoraj arcyksięcia Franciszka Karola koleją zachodnią do Ischl, natrafił za Rekawinkel (godzinę od Wiednia) na wózek z szutrem stojący na szynach i tylko przez zahamowanie w porę powiodło się uniknąć spotkania. Pensyonowany dyrektór akademii malarz Krystyn Ruben umarł w 70 roku życia.

Wiedeń 10 lipca *(prywatna)*. Na zapytanie rządu włoskiego co do gwałtów, jakich się dopuszczać mają Słowianie w Dalmacyi na robotnikach włoskich, odpowiedział gabinet wiedeński, że nic nieznaczących sporów niewywołała kwestya narodowości, lecz mniemane uszczuplenie zarobku.

Wiedeń 10 lipca *(prywatna)*. W sprawie austyacko-węgierskiego związku handlowo-cłowego wyjechali wczoraj radcy sekcyjni Merfort i Matlekovich do Pesztu, zabrawszy ze sobą celem przestudyowania przedłożenia rządu austryackiego, a między niemi projekt powszechnej taryfy cłowej.

Wiedeń 10 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę sankcyonowaną o udzieleniu zaliczki 1,800,000 zł. przedsiębiorstwu kolei żelaznej przemysko-łupkowskiej. *Fremdenblatt* donosi z Berna, że na wczorajszej konferencyi w Izbie handlowej obecny był burmistrz i znaczna liczba robotników. W skutek zarzutów podniesionych przeciw normalnej taryfie płacy przystali robotnicy na wybranie ściślejszego komitetu, który przedłoży wybrać się mającemu komitetowi fabrykantów inne propozycye. Komitet robotników wypracował już nową taryfę, w której obliczono płacę według motków. Dziś Izba handlowa prowadzić będzie dalej rokowania z komitetem robotników i fabrykantów.

Berno 10 lipca *(pryw.)* Robotnicy w zmowie będący w okolicy Berna podjęli już po większej części robotę; mężowie zaufania robotników berneńskich układają się z komitetem fabrykantów i jest nadzieja, że zmowa się skończy. Sprawozdanie rachunkowe kolei koszycko-bogumińskiej wykazuje 2,734,888 złr. dochodu, 1,977,121 złr. rozchodu, a zatem 757,767 złr. nadwyżki. Rękojmia rządowa o 570,563 złr. okazała się mniejszą, niż w r. 1873.

Tryest 9 lipca. Należąca do eskadry angielskiej morza Śródziemnego angielska fregata pancerna „Invincible" przybyła tu dziś z Malty.

Peszt 10 lipca. Ulewa jakby oberwanie chmury i orkan wściekły, zrządziły wczoraj po raz drugi wielkie spustoszenia; domy tu i ówdzie powalone, kominy pozrywane, w Peszcie mosty tymczasowe na Teufelsgraben zerwane, wiele domów całkiem sprzątniętych.

Paryż 10 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 12 artykułów ustawy o wyższem wychowaniu. Kardynał-arcybiskup w Besançons umarł.

Miranda 10 lipca. Jenerał Quesada wykonywając marsz ku Vittoria, zajął po zaciętej walce pozycye Karlistów, około Trevino. Karliści straciwszy 400 w zabitych, 60 w pojmanych, cofnęli się do północnej Alavy pod dowództwem Perulasa, w skutek czego droga do Vittoria jest wolną. Wojska królewskie zajęły Vittoria.

Kursa. Wiedeń 10 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 73·20.— Losy z r. 1860 112·70. — Akcye Banku Narod. 939—· Akcye kredytowe 219·75. — Londyn 111·35. — Srebro 100·50. — Napoleony 8·87— Dukaty —·—.— — Mark pruskich —·—.— Lombardy 92·50 — Losy z r. 1864 135·50—Akcye kolei Karola Ludwika 224·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 50·— Losy tureckie 51·85. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 81·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 127·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 147· —. — Akcye franko-węgier. 60·25. Akcye franko-austr. 39·25 — Tal. 164·12 — Ruble 152·25.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 50	151 25
Prusкie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89 —	87 75
4% listy zastaw. „ „	79 75	78 50
5 „ listy zastaw. „ „	89 —	87 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 50	91 75
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50
Losy prem. węg.	82 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	222 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	139 —	136 —
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 —
4 „ „ „ „ II. „	97 —	94 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	94 50	92 50
4 „ „ likwid. „ 100	81 50	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 9 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 10	70 95
„ „ „ srebr.	73 15	73 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	102 —	101 50
„ „ „ węgierskie	82 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	88 —	87 50
„ „ „ bukowińsk.	87 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 50	81 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 75	101 25
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	99 10	98 90
4 „ galicyjskie	— —	79 25
5 „ „	— —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	85 60	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	99 —	98 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	88 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	129 50
6 „ Banku gal. hipot.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263 —	261 —
„ „ „ 1854	104 75	104 50
„ „ „ 1860	112 90	112 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 25
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	37 —	36 50
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	53 10	51 90
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	941 —	939 —
Zakładu kredytowego	220 10	219 90
Żeglugi parowej na Dunaju	380 —	379 —
Kolei północnej Ferdynanda	1820	1815
Kolei rządowej fr. a.	278 —	277 —
„ zachodniej c. Elżbiety	176 60	175 50
„ Południowej	92 75	92 25
„ Galicyjskiej	224 —	223 50
„ Czerniowieckiej	138 50	138 —
„ Albrechta	— —	—
„ węg. półn.-wschodniej	117 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	135 5	135
„ Alföldsko-Fiumańskiej	126 50	126 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	122 —	121 —
„ Cisańskiej	190 —	189 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
„ austryack. półn.-zach.	147 —	146 —
„ Franciszka Józefa	160 —	159 —
Banku anglo-austryackiego	116 25	115 75
„ anglo-węgierskiego	4 25	3 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 —	210 75
Banku franko-austryackiego	39 50	39 —
„ franko-węgierskiego	60 50	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	237 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	57 25	56 75
„ austryack. związkow.	99 25	99 —
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	80 —	79 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	141 50
„ Emisya z r. 1867	127 50	136 75
„ południowa St. 500 fr.	102 25	102 —
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 75	99 25
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	92 75
„ „ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 60	79 30
„ Emisya z. r. 1867	83 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	74 —	73 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	87 25	86 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 22	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	100 60	100 40
Srebro, kupony	100 80	100 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 9 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 26	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 52	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4 „	79 60	78 90
„ „ Banku hipoteczn.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	225 75	223 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	138 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	241 —	239 —

Warszawa 8 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 65	96 35
„ „ 2 „ „	96 65	96 35
kupon „		017
„ „ nowe „ „	— —	— —
	94 15	93 85
kupon „	— —	022
„ lidwidacyjne „ „	81 40	81 10
kupon „	— —	041
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	— 00
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ łódzka	101 —	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 56
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 13	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

(1748)

Za duszę ś. p.

Walerego Wielogłowskiego

odbędzie się
w rocznicę śmierci
w Poniedziałek 12 Lipca 1875 r.
o godzinie 9éj zrana
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

Nabożeństwo żałobne

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszedł Nr. 14 „Szkiców“

i zawiera między innemi: **Żyd** dramat *Asnyka* i **z dziejów Unii** *Juljana Bartoszewicza.*

W dodatku 2gi arkusz słynnej powieści historycznej **Młodość Juljusza Cezara** *G. Rovaniego.* (1775)

Obwieszczenie.

Nr. 11,994. (1765)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Krakowie urzędująca zawiadamia, iż ułożyła na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, projekta ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych: Węgrzce, Dziekanowice, Pękowice, Bieńczyce, Giebułtów z Trojadynem i złożyła takowe w biórze Nr. 22 gdzie przeglądane być mogą.

Zarzuty przeciwko arkuszom posiadania i przeciwko treści dokonanych wpisów hipotecznych, wnoszone być winny ustnie lub pisemnie najdalej do d. 30 Sierpnia 1875 r.

Kraków dnia 7 Lipca 1875 r.

Zakład kumysowy

Dda Jodłowskiego

przeniesiony został do domu pod Nr. 166 ulica Franciszkańska. (1770-1-3)

Wny Pan Enoch, inspektor policyi w Chrzanowie za jego usilne zabiegi, prędkie i staranne poczynione kroki w odszukaniu Maryanny Banaś podejrzanej o zbrodnie kradzieży, jakoteż i Pan Naczelnik oddziału c. k. Żandarmeryi w Jaworznie za jego dzielne postępowanie przy ujęciu tej osoby, raczą niniejszem moje serdeczne podziękowanie przyjąć. (1720) *E. Sch*

Syrop Dr. Hieronima Pagliano.

Wzmacnia i oczyszcza krew przez wydalenia ostrych i szkodliwych soków, będących zabójczemi dla zdrowia ludzkiego. Najlepszem świadectwem jego skuteczności, jest renoma jakiej ciągle używa, podczas gdy bardzo wiele innych lekarstw oddawna wyszło z użycia.

Jedynie prawdziwego dostać można w następujących składach: w Krakowie u p. **W. Redyka** aptekarza „pod Barankiem,“ kosztuje 1 złr. 25 cent., opakowanie do przesyłki 15 centów.

Eau de Cologne philocome

znana pod nazwiskiem

Wody Morasa

jest do nabycia w Krakowie w aptece p. **W. Redyka** „pod Barankiem“ płyn ten dzielny, posiadający w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w cierpieniach głowy, usuwając takowe. Używanie tegoż płynu w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów.

Kolonia 22 Lipca 1874 r. (1615-1-3)

Dobra ziemskie

w Galicyi zachodniej, $1^1/_2$ mili od kolei żelaznej, przy bitym gościńcu położone, **są z wolnej ręki do sprzedania.**

Grunta pszenne w jednym kompleksie, budynki dobre, pałac z pięknym ogrodem.

Lasu 600 morgów na płaszczyźnie w starannej kulturze, wieku około 40 lat.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wielm. Pana **Antoniego Marfiewicza** właściciela hotelu Krakowskiego w **Krakowie.** (1743-1-3)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliznie.

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u J. Jahna i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie apt. i w Stecherade Śebenitz. (1235-4-7)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (804-16-)

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł katolickich

pod firmą **Władysława Jaworskiego**

w Krakowie Rynek główny, Nr. 17

poleca Szanownej Publiczności następujące dzieła

ZAWSZE ONI

Kajetana Sufczyńskiego (Bodzantowicza) z licznemi illustracyami *Juliusza Kossaka*. Dzieło pomienione pod tym względem przepysznego wydania jedyne w Polsce. Prenumerata na 3 tomy 54 złr. w trzech ratach po 18 złr.

Dzieło Szekspira. Wydanie kompletne z 545 illustracyami, dotąd wyszło zeszytów 8. Zeszyt po c. 50 z przesyłką pocztową 60 c.

Wykład systematyczny Tagmonologii (filozofii) Dr. A. Ż, Molickiego — Zeszyt IIgi. Całe dzieło złr. 2·50, dla prenumeratorów 2 złr.

Ogród warzywny, Karola Langie z polecenia ministerstwa rolnictwa napisane złr. 1 50.

Prawdziwy życiorys Tomka Padury cent. 90.

Jaskinia Potępieńca złr. 1·80.

Mszały z najnowszemi świętami, oprawne po złr. 18, 24, 30 z bezpłatną przesyłką.

Kanony na ołtarze bardzo ozdobne, cena od 80 c. do 10 złr.

Katolik na modlitwie zbiór obowiązków i nabożeństwa z przydatkiem katechizmu str. XLVIII i 618 — oprawny w półskórek ze złoconemi brzegami złr. 1·30.

Przewodnik Jubileuszowy dla dyecezyi krakowskiej polecony 20 c. Biorący 10 egzemp. otrzymuje 11ty gratis.

Po cenie zniżonej

Śpiewnik kościelny *X. Mioduszewskiego,* obejmujący wszystkie pieśni, hymny i melodye kościelne z towarzyszeniem organu z złr. 7·50 na złr. 4 z przesyłką złr. 4·25.

Czytelnia polska z 2600 tomów złożona — kaucya na jedno dzieło 2 złr. abonament miesięczny 40 cent. (1747-1-3)



REDAKCYA

Dziennika Mód

pisma dla Polek,

z nowym kwartałem od dnia 1 Lipca 1875 r. powiększyła dodatek literacki do całego arkusza druku.

Nakładca mimo pomnożonych przez to kosztów nakładu, nie podnosząc ceny prenumeraty „Dziennika Mód“, spodziewa się licznego przystąpienia nowych prenumeratorów.

Cena prenumeraty kwartalna z dodatkiem literackim, krojami i rycinami kolorowemi . . . . . . 3 złr.
bez kolorowanych rycin . . 2 złr.

A. Otremba, wydawca.

(1741)

Obicia pokojowe (Tapety)



francuskie, angielskie i krajowe, oraz **dekoracye** i **listwy** do tychże w wielkim wyborze



nadeszły świeżo

(1509-6-10)

do handlu galanteryjnego i maszyn do szycia

Józefa Jahna w Krakowie.

Tylko za 3 złr. 50 c.

otrzymać można od **B. Müller's Exporthaus w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 43** z najpiękniejszego posrebrzanego angielskiego Britannia metalu następujące przedmioty:

6 łyżeczek,
6 łyżek,
6 widelców,
6 nożów,
1 szczypce do cukru,
1 sitko do herbaty,
} z poręczeniem że nigdy nie sczernieją.

Wszystko razem tylko za 3 złr. 50 cent. za gotówkę lub zaliczkę. (1240-4-10)

B. Müller's Exporthus,
w Wiedniu, II., Praterstrasse 43.

Już nie trzeba froterów!!

Główny skład kauczukowéj woskowéj

PASTY

do zapuszczania posadzek

V. Wischina

poleca handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 26.

Przesyłki zamiejscowe bezzwłocznie się uskuteczniają. (1764-3-)

Główny skład en-gros i detail

w handlu Stanisława Feintucha

EN-GROS i DETAIL

Portland Cement

tak Grodziecki, jak również Groszowiecki i Opolski

pod gwarancyą za doskonałość gatunku sprzedaje się po

najtańszych fabrycznych cenach

w głównym składzie cementów dla Galicyi

Stanisława Feintucha

Rynek „Szara-kamienica“

w Krakowie.

NB. Zamówienia z prowincyi bezzwłocznie się ekspedyują. (1484-8-)

Cementu, Gipsu,

Farb, Pendzli i Wód mineralnych

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

Stowarz. zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie

uwiadamia niniejszem, że otworzyło

Biuro komisowe dla przemysłu

pośredniczące w zakupnie maszyn i narzędzi przemysłowych, fabrycznych i rolniczych — jakoteż wszelkiego rodzaju materyałów budowlanych, oraz przedmiotów produkcyi krajowéj i zagranicznéj.

Biuro otwarte od godz. 9éj do 1éj i od 3éj do 6éj

przy ulicy Kopernika l. 9 na dole, w domu Baurowicza, gdzie urząd telegraficzny.

(1516-5-6)

Dr. Józef Retinger

obrońca w sprawach karnych,

mieszka

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 271

(w domu, gdzie miodosytnia K. Robackiego).

(1771-2-3)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bólach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne. (996-4-)

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** apt., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** — we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grinspan, M. Kulak apt i p. B. Witosławski apt.
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. J. Brzozowski apt.,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Helm,
„ GURAHUMORA p. E. Boteral apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd., W. Filipek ap.
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ w SŁOTWINIE p. J. Hodoly apt.,
„ STRYJU p. J. Sielecki apt.,
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. F. Jamrogiewicz apt.,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski i p. W. Müldner i Sp,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin i p. Ig. Brosig,
„ ZBARAŻU p. N. Sässermann.

A. Moll, c. k. nadworny dostawca w Wiedniu, Tuchlauben 9.

Ignacy Mossler

c. k. uprzywilejowany fabrykant w **Boskowitz** (w Morawie) poleca swego wyrobu najdoskonalsze przyrządy do wyrabiania prasowanych drożdży i spirytusu w przeciągu 12 godzin z 60 do 100 cetnarów ziemniaków, wydające z jednego cetnara $2^1/_2$ garnca spirytusu na 88 stopni.

Moje nowéj konstrukcyi maszyny zacierowe są tak zbudowane, że oszczędzając materyał palny, wydają większą ilość części cukrowych i zajmują bardzo mało miejsca, przez co wszędzie pomieszczonemi być mogą, a wymagają zatrudnienia tylko jednego pomocnika.

Przyjmuje zapytania i zamówienia franco. (1519-4-10)

Ignacy Mossler.

Kranke selbst wenn rettungslos darniederliegend, finden schnelle Heilung durch d. 320 Seit. starke, weltberühmte illustrirte Buch: Dr. Airy's Naturheilmethode. — Dasselbe wird gegen Eins. von 10 Briefmarken à 1 Sgr. (od. 12 kr. ö. W.) v. Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig frco. versandt. — Tausende welche jahrelang schrecklich an der Lungenschwindsucht, Abzehrung, Drüsen, Flechten, Krebsschaden, Hämorrhoiden, Bleichsucht, Nervenschwäche, Epilepsie ic. gelitten, fanden durch dieses ausgezeichnete Werk, wie die vielen Atteste beweisen, sichere **Hilfe.**

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (1746-1-)

Gdzie wygrywa się każdy raz?
U firmy Mindus & Marienthal wraz!

Znów odbędzie się **14 i 15 Lipca b. r.** ciągnienie (2) wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego i które w swéj całości (7 oddziałów) zawiera główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000 itd. a samych

412 po 1,200 marek n.

Do tego II. oddziału rozsyłamy punktualnie
1/1 **losy oryginalne po 6·50 złr.**
1/2 „ „ „ 3·25 „
1/4 „ „ „ 1·63 „

za zaliczką, przekazem pocztowym, lub nadesłaniem gotówki, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Zarazem zwracamy uwagę na wielkie w dniu 21 i 23 Lipca rozpoczynające się przez książęcy brunszwicki rząd poręczone losowanie pieniężne, które także znaczne ma wygrane. Polecamy więc usilnie (H 02881)
całe losy orygin. po złr. 7·80
1/2 „ „ „ „ 4·35
1/4 „ „ „ „ 2·18

W ciągnieniu w drugiej połowie zeszł. roku był nasz dom najszczęśliwszym, gdyż oprócz wielu wygranych wypłaciliśmy także najznaczniejszą wygranę 240,400 marek. (1643-5-5)

Mindus & Marienthal

Bankierowie **w Hamburgu.**

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Mannskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis fl. 2. — Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von Prof. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, Bräunerstraße Nr. 5, 1. Stock. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.) (1338-12-100)

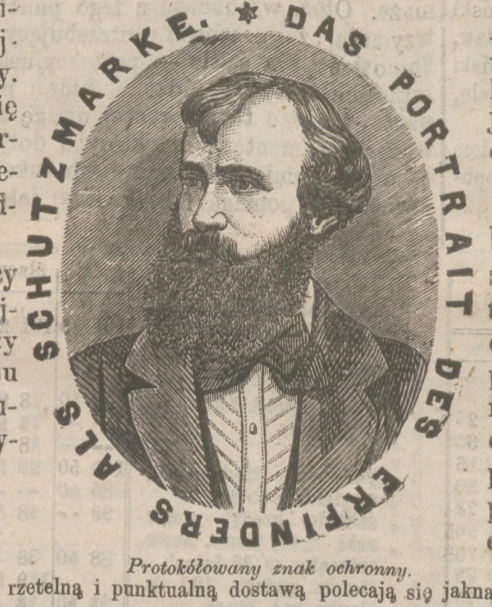
Poręczone 1,000 złreńskich

zapłacimy każdemu **kto po użyciu tej w całym świecie słynnej c. k. wył. uprz. esencyi do porostu włosów i brody** a zarazem **tynktury do zniszczenia łupieżu**

niemniéj należącéj do tego prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich, nie uzyska włosów lub brody. Każde dalsze wychwalanie staje się dlatego zbyteczne, że codziennie bardzo wiele osób u wynalazcy przekonało się o dobroci tegoż przedmiotu.

Skutek okazuje się bez różnicy wieku, nawet kto ma łysinę, najpóźniéj po sześciu miesiącach; przy wypadaniu włosów już po ośmiu dniach; podczas tworzenia się łupieżu nawet po trzykrotnem użyciu, wedle

kwitu poręczenia!



Protokółowany znak ochronny.

Zwraca się następnie uwagę!

Nie tworzą się ani rude, ani siwe włosy przez użycie jedynie i wyłącznie istniejącego, bez wszelkiego współzawodnictwa będącego prawdz. i najlepszego

mleka do odświeżania włosów,

bez potrzeby ściągania tłuszczu z włosów, jak to się dzieje u innych środków, tudzież należącéj do tego sławnéj w nader cudowny sposób zrobionéj prawdz. pomady orzechowéj, zmieszanéj z częściami wytwarzających włosy i wzmacniających korzeni i ziół, również najlepszy prawdz. olejek orzechowy i prawdziwa pomada żywiczno-woskowa, która wzmacnia porost włosów.

Z rzetelną i punktualną dostawą polecają się jaknajlepiéj

HAWRANEK & COMP.,

parfumerowie, właściciele c. k. przywileju,

do których tylko pisemne zamówienia adresować należy,

w Wiedniu, VI. Bezirk, Bürgerspitalgasse Nr. 26.

CENY:
Wielka flaszka z alabastr. szkła esencyi porostu . . . . złr. 5.—
Mała flaszka . . . . „ 2.50
Słoik z alabastr. szkła prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich . „ 2.—

CENY:
Flaszka tynktury do barwienia włosów złr. 3.—
Flaszka tynktury do barwienia włosów wraz z prawdz. olejkiem orzechowym podstawką i szczotkami . . . . . „ 5.—
Flaszka prawdz. olejku orzechowego . „ 1.50

CENY:
Słoik prawdziwéj orzechowéj pomady do barwienia na brunatno i czarno złr. 2.—
Pomada żywiczna w laseczkach . . . „ —.80

(1365-7-12)

Każdy otrzyma kwit poręczenia na tysiąc złreńskich.

Doświadczenie nauczyło, iż wyroby nasze rzeczywiście w każdéj rodzinie są niezbędnemi.

Główny skład częściowy dla **Wiednia** jedynie i wyłącznie **u p. Józefa Weissa, aptek. Tuchlauben Nr. 27.**

Portret, jako znak ochronny, jest na każdym z naszych wyrobów na winietach i opisach użycia widocznym. Zamówienia z zagranicy wykonane będą punktualnie tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. z prowincyi za gotówkę lub zaliczką. *Za opakowanie 20 cent. więcéj. O dokładny adres uprasza się.*

Biorący na skład otrzymają odpowiednią zniżkę.

UWAGA. Uprasza się kupującą Publiczność, aby we własnym interesie, wyraźnie tylko wyrobów Hawranka zażądała, gdyż są jedyne na świecie, które nie są obliczone na omamienie ludzi.